

KONKRETY

nr 21

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Rok VII (Nr 313)

26 MAJA 1978 r.

CENA 2 ZŁ

PRZYJEMNEJ ZABAWY!

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, dzięki pomocy Wojewódzkiego Domu Kultury, przygotowaliśmy dla Was, drodzy Czytelnicy, wiele ciekawych imprez, na które serdecznie zapraszamy w najbliższą sobotę i niedzielę — 27 i 28 maja. Główne atrakcje w legnickim Rynku i parku:

◆ WIELKA GIEŁDA DZIEŁ
SZTUKI ◆ POKAZY MODY ◆
POŁYKANIE OGNIĄ I NOŻY ◆
BIG BAND ◆ KAPELE POD-
WÓRKOWE ◆ ŚPIEW I TAŃCE
„LEGNICY” ◆ KIERMASZE
WPHW I PTTK ◆ WYSTĘPY
ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

Szczegóły — na str. 6

Tegoroczne majowe Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy rozpoczęły się świętem bibliotek, które 3 maja obchodziły uroczystie dziesiątą rocznicę sejmowej Ustawy o Bibliotekach. Choć nowa era polskich bibliotek rozpoczęła się jeszcze w 1946 roku (17 kwietnia 1946 dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi), to jednak dopiero ostatnie dziesięciolecie zaowocowało prawdziwie nowoczesnym ich rozwojem, przyniosło pełne zaspokojenie potrzeb czytelnich w miastach i miejscach najbardziej nawet oddalonych od kulturalnych centrów.

MNIEJ KOCHANE?

ANNA STOKROCKA

Są tacy, co twierdzą, że mimo niezaprzeczalnych osiągnięć należą biblioteki do mniej kochanych dzieci resortu kultury. Niektórzy, rozżaleni, skłonni są w przystępie rozgoryczenia uważać się nawet za kulturalnych pariasów. Bo są bibliotekarze jedynymi chyba pracownikami kultury, którzy za bazę swego działania miewają nierzadko prywatne mieszkania, służące jako siedziba punktów bibliotecznych. Na palcach policzyć można tych, co pracują w dobrych warunkach lokalowych. A dobre, oznacza w tym wypadku przede wszystkim odpowiednio obszerne.

Strona 10

DZIŚ

bazar



WSZYSTKIM MAMUSIOM — UŚMIECHÓW

Fot. Krzysztof Raczkowski

ŻYCZĄ „KONKRETY”

KONKRETY TYGODNIA

■ **TRWAJĄ KONSULTACJE** też na zbliżające się XII plenum KC PZPR „O dalsze umocnienie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju”. Uczestniczą w nich inżynierowie, technicy, wynalazcy i racjonalizatorzy z wielkich zakładów pracy (ZG „Lubin” i Huta Miedzi „Głogów”) aktywni NOT i zakładów badawczo-rozwojowych, pracownicy nauki i oświaty, młodzież studencka, a także pracownicy zakładów i instytucji rolnych.

■ **DZIAŁALNOŚĆ SAMORZĄDU** mieszkańców miast i efekty współpracy z samorządem robotniczym na przykładzie Jawora były tematem posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Legnicy. Obradami kierował zastępca przewodniczącego WRN, sekretarz KW PZPR — tow. Henryk Kubiak.

■ **ROZWÓJ OŚWIATY ROLNICZEJ** — jako czynnika dalszego postępu na wsi omawiano na plenarnym posiedzeniu WK ZSL w Legnicy, któremu przewodniczył prezes WK Bolesław

Rostkowski. W obradach uczestniczył sekretarz NK ZSL Bronisław Owsianik. Plenum wybrało Romana Stupałę sekretarzem WK ZSL w Legnicy.

■ **MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA** — 434-09, Rejonowego Ośrodka Społeczno-Prawnego Rady Miejskiej FSZMP w Lubinie, czynny jest w każdy piątek w godz. 16—18. Przy telefonie dyżuruje prawnicy. Szukający porady mogą także zgłaszać się osobiście (Lubin, ul. 1 Maja 17a — I p.).

■ **MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM** na temat posadzek w zakładach przemysłu spożywczego odbyło się 19 bm. w klubie NOT Prochowickich Zakładów Drobiarskich. Wzięli w nim udział przedstawiciele wyższych uczelni, instytutów naukowych, biur projektowych, firm wykonawczych i zakładów produkcyjnych przemysłu spożywczego z Czechosłowacji, Holandii, NRD i Polski.

■ **JAK ESTETYCZNIE** i funkcjonalnie urządzić mieszkanie radzić będą (bezpłatnie!) mieszkańcom Legnicy artyści plastycy i architekci wewnątrz w dniach: 26, 27, 29, 30 i 31 maja br. w godz. 17—18 w Bramie Głogowskiej (I p.; wejście od strony zamku).

■ **TRWA TYDZIEŃ** ochrony przeciwpo-

rowej. W niedzielę, 28 bm. na stadionie „Miedzi” w Legnicy odbędzie się I Wojewódzki Zlot Pożarników. W programie przewidziano m.in. podsumowanie współzawodnictwa między jednostkami OSP, wystawę sprzętu pożarniczego, pokaz gaszenia pożarów oraz koncert strażackich orkiestr dętych z Radwanic i Grębocic i występ zespołu pieśni i tańca „Legnica”.

■ **HARCERSKIE DRUŻYNY** Nieprzetartego Szlaku, działające w szkołach specjalnych, ośrodkach szkolno-wychowawczych, zakładach poprawczych spotkały się na trasach międzychorągwiowego, dolnośląskiego rajdu w Grodzie koło Złotoryi. W trzydniowej imprezie uczestniczyło blisko 200 harcerzy i instruktorów. W programie rajdu, poza treściami turystycznymi znalazły się także prace społeczne na rzecz środowiska (m. in. sadzenie lasu) i sportowa.

■ **MALY WYŚCIG POKOJU** i wyścig australijski na bieżni zorganizowali działacze sekcji kolarskiej „Legrolu” Legnica z okazji meczu piłkarskiego „Konkrety” — Aktozy. W pierwszej imprezie, w której startowało ponad 30 młodych adeptów tego sportu zwyciężył Piotr Gołębiowski. Drugi wyścig wygrał Kazimierz Rabczak. Organizatorem całości był znany działacz i trener Janusz Jasiński.

TRYBUNA WYCHOWAWCÓW

Zarząd Wojewódzki ZSMP, Wojewódzka Federacja Sportu, Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Rada Wojewódzka LZS i redakcja „Konkretów” zorganizowali pierwszy w województwie legnickim konkurs na pięciu najlepszych trenerów-wychowawców młodych sportowców — za rok 1977. Oto laureaci: Marek Aniszewski — trener piłki ręcznej Miedzi Legnica, Tadeusz Kuczyński — opiekun tenisa ziemnego MKS „Aurum” Złotoryja, Czesław Michalski — szkoleniowiec siatkarek MKS „Cuprum” Lubin, Wiesław Pazdyka — łyżwiarstwo szybkie z tego samego klubu oraz Stanisław Samiec — trener koordynator Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Legnicy.

Na zdjęciu od lewej: Wiesław Pazdyka, Tadeusz Kuczyński, Czesław Michalski, Marek Aniszewski oraz Stanisław Samiec.



Fot. Stanisław Celoch

Mija właśnie 10 lat od ukazania się pierwszego numeru „Przeglądu Gospodarczego”, a właściwie „Dolnośląskiego Przeglądu Gospodarczego”. Owcześnie nazwa określała równocześnie zasięg zainteresowań redakcji. Organizatorem i pierwszym redaktorem naczelnym DPG był red. Zygmunt Paprotny, zaś wydawcą i mecenasem Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W 1970 roku DPG zostało przejęte przez Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT w Warszawie i już od stycznia następnego roku miesięcznik powiększył objętość z 16

10 LECIE „PRZEGŁĄDU GOSPODARCZEGO”

do 20 stron. Zmieniony tytuł — „Przegląd Gospodarczy” zapowiadał przekreślenie barier regionalnych. Najpierw na łamach PG zagłoszono zielonogórskie, a potem opolskie. Obecnie tematyka PG obejmuje także województwa: leszczyńskie i gorzowskie.

Od 1972 roku „Przegląd Gospo-

darczy” wzbogacił się o stały, redagowany na wysokim poziomie, dodatek „Mój Dom”, za który redakcja otrzymała w 1977 r. specjalną nagrodę ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska.

Przypomnieć także trzeba, że od 1975 r. redakcja PG nagradza Orderem Kuli za najciekawsze i najbardziej oryginalne rozwiązania w dziedzinie konstrukcji i technologii.

Z okazji jubileuszu kolegom z redakcji „Przeglądu Gospodarczego” życzymy jeszcze większego nakładu, ciekawszych tematów i satysfakcji z wykonywanej pracy.

UDOGODNIENIE ?

„Mała obwodnica” ma usprawnić ruch kołowy w centrum Legnicy. Systematycznie przekazywane są do użytku kolejne odcinki tak potrzebnej miastu arterii. Jednakże na początku tej wielkiej modernizacji ulic popełniono wiele błędów, które już komplikują życie kierowcom. Szczególnie niepokoją ludzi zła kierownicy ciągle nie świecące sygnalizatory przy placu Wilsona. Jakby nie dość tego, przy tym ważnym skrzyżowaniu nierozważnie umieszczono znaki drogowe. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest zasłonięty sygnalizator świetlny przy wjeździe z ulicy Wrocławskiej na plac Wilsona.

Wydziałowi Komunikacji Urzędu Miejskiego w Legnicy dedykujemy ten oto obrazek z prośbą o uwagę...

Fot. Waldemar Sikorski



ZBIÓRKA MAKULATURY NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

W niedzielę, 28 maja br. w godz. 7—15 punkty sprzedaży „Ruchu” w miastach i gminach zbierać będą makulaturę, z której dochód przeznaczony będzie na Centrum Zdrowia Dziecka. O tym, które sklepy, kioski i kluby „Ruchu” będą zbierać makulaturę poinformuje zainteresowanych sprzedawca. Informacje umieszczone będą także na wywieszkach w punktach „Ruchu”.

Mając na uwadze szlachetny cel społecznej akcji apelujemy do mieszkańców województwa legnickiego, aby w niedzielę pamiętali o oddaniu makulatury do najbliższego punktu „Ruchu”.

Pod hasłem „Godni patriotycznych tradycji — rośniemy na przyszłości miarę” odbywał się w ubiegłym tygodniu XIV Alert Naczelniaka ZHP. Pierwszy dzień alertu, zatytułowany „W hołdzie bohaterom” przebiegał pod znakiem spotkań z weteranami walk o niepodległość i byłymi działaczami ruchu robotniczego. Hufiec ZHP w Chojnowie przygotował dla nich ogólnomiejscowy koncert w wykonaniu harcerskich zespołów artystycznych. Gromadzono i uzupełniano zbiory w

NA MIARĘ PRZYSZŁOŚCI

szkolnych Izb Pamięci Narodowej. Odbywały się uroczyste apele, harcerze zaciągali warty honorowe w miejscach pamięci narodowej. Uroczysty apel przygotowali harcerze głogowscy pod pomnikiem żołnierzy radzieckich, zaś hufiec gminny w Paszowicach zorganizował, jak co roku w dniach alertu, rajd rowerowy do byłego obozu koncentracyjnego Gross Rosen.

Drugi dzień alertu przebiegał pod hasłem „Nasz rodowód” i poświęcony był poznawaniu przez dzieci i młodzież tradycji ruchu młodzieżowego, spotkaniom z byłymi działaczami ZWM, ZMP, Organizacji Służba Polsce, ZMW RP „Wici”. Uczniowie nawiązali kontakty z wieloma działaczami, odnajdując ich nierzadko wśród swoich nauczycieli. Wiele drużyn nadało im honorowe członkostwo. Zapoznawano się także z historią swojej szkoły, odszukując jej pierwszych uczniów i absolwentów.

W dniu trzecim XIV Alertu obowiązywało hasło „Nasza szansa”. Gośćmi zuchów i harcerzy we wszystkich szkołach podstawowych były przedszkolaki, które w sierpniu rozpoczyna naukę. Starsi koleśki pokazywali im szkołę, przedstawiali działalność drużyn zuchowych. W całym województwie w spotkaniach takich uczestniczyło 2200 przedszkolaków. Ten dzień alertu jest tradycyjnie dniem młodzieżowego czynu. W tym roku prace skoncentrowano na terenie szkół, przy porządkowaniu terenów, a także zajęto się przygotowaniem pomocy naukowych dla pierwszoklasistów dziesięciolatk. Jak zwykle legnicki harcerze uczestniczyli też w akcji zadrzewiania i zalesiania — członkowie ZHP z Polkowic prowadzili te prace równoległe z działaniami alertowymi, sadząc ponad 5 ha lasu. Uczniowie starszych klas szkół podstawowych i szkół średnich brali również udział w Dniu Czynu Partyjnego, pracując głównie przy porządkowaniu terenów zielonych.

(ast)



„Karty dokonań” otrzymali m.in. (od lewej): Stanisław Szewczyk, Zygmunt Kleszcz, Józef Gagul, Zygmunt Bochużyński, Kazimierz Wojniłowicz.

LEGNICKIE DNI TECHNIKI

Dobiegają końca trwające od 11 maja tegoroczne Legnickie Dni Techniki. Kulminacyjnym punktem Dni było spotkanie przedstawicieli polityczno-administracyjnych władz województwa z gronem zasłużonych i wyróżniających się reprezentantów środowisk technicznych zagłębia miedziowego. Na uroczystość przybyli m.in. sekretarz KW PZPR w Legnicy tow. Ryszard Romaniewicz, przewodniczący WRZZ w Legnicy tow. Piotr Czaja i kurator oświaty i wychowania — tow. Tadeusz Podwiński. Czterdziestu najbardziej wyróżniających się racjonalizatorów Legnickiego i działaczy stowarzyszeń naukowo-technicznych otrzymało z rąk tow. Romaniewicza „Karty dokonań”. Popularyzatorów myśli technicznej i wynalazców uhonorowano dyplomami i wyróżnieniami.

Uroczystość nadania „Kart dokonań” zbiegła się z podsumowaniem konkursów racjonalizatorskich: „Mistrz racjonalizacji województwa” i „Przodujący Klub Techniki i Racjonalizacji” prowadzonych przez WKTiR w Legnicy. Najlepszym racjonalizatorem Legnickiego został Józef Gagul z Huty Miedzi „Głogów”, zaś miano „Przodującego KTIR-u” otrzymał Klub Techniki i Racjonalizacji przy głogowskiej „Famabie”.



Przyznano też tradycyjnie trofea za najlepsze i najgorsze wyniki racjonalizatorskie w zakładach pracy województwa. I tak: nagroda fair play „Złotego Jajka” przypadła w udziale Witoldowi Kowalowi — zastępcy dyrektora Huty Miedzi „Głogów”. Natomiast jej przeciwieństwo — „Dębowa Kłoda” otrzymał Aleksander Pruszkowski — dyrektor Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze.

Goście i nagrodzeni obejrzeli następnie przygotowaną przez WKTiR i OW NOT w Legnicy wystawę „Wynalazczość i racjonalizacja — źródłem postępu techniczne-

go” rozmieszczoną w „Parnasiku”. Ekspozycja ta prezentuje bogaty dorobek twórczy 24 zakładów województwa. Pokazano na niej najbardziej interesujące osiągnięcia racjonalizatorów, przedstawiono wyróżniających się wynalazców. Wystawa ma służyć dalszej popularyzacji ruchu wynalazczego wśród wszystkich środowisk technicznych, zaś jej hasłem wywoławczym jest uchwała Sekretariatu KC PZPR mówiąca o potrzebie rozwoju myśli racjonalizatorskiej i wynalazczej wśród załóg pracowniczych.

Zdjęcia: Stanisław Celoch



Fot. Krzysztof Raczkowiak

OŚRODEK KULTURY W POLKOWICACH

Niedawno w Polkowicach otwarto spółdzielczy ośrodek kultury wybudowany kosztem siedmiu milionów złotych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Cuprum”. W nowym obiekcie jest sala widowiskowa i pomieszczenia dla sek-

cji zainteresowań. Znalazło się tutaj także miejsce dla osiedlowej biblioteki i ośrodka „Praktycznej Pani”.

Nowo powstała placówka pełnić będzie funkcję robotniczego centrum kultury.

KOMENTARZ

Nyżnuczyliśmy sobie spotkania w różnych miejscach całego województwa. W tę majową niedzielę spotkaliśmy się w parkach, na miejskich zielencach, ulicach, w nowych osiedlach na placach większych i mniejszych budowli stadionach; niektórzy zwyczajnie, jak w normalny dzień, poszli do pracy. Większość jednak odłożyła na ten dzień parę godzin, swoje zwykłe zajęcia, wstając od biurka porzucając gabinety, pokoje biurowe, szkolne klasy, fabryczne hale, biorąc do ręki łopaty, grabie, kilof, zapominając o swoich

Dla kraju, dla siebie

ANNA STOKROCKA

funkcjach, stanowiskach, zaszczytach. Stanęliśmy wszyscy, ramię przy ramieniu, komuniści i bezpartyjni, członkowie sojusznicych stronnictw, starsi i młodzi, ojcowie i dzieci, szefowie i ich podwładni. Stanęliśmy razem do wspólnej pracy, by dowieść, że potrafimy i chcemy robić wszystko dla przyspieszenia naszego rozwoju.

Jest w atmosferze Dnia Czynu Partyjnego coś niepowtarzalnego, co sprawia, że nabiera on w powszechnym chyba odczuciu charakteru swoistego święta pracy, festynu nawet. I to jest właściwie zrozumiałe. Spotykamy się bowiem w zupełnie odmiennych okolicznościach, przy pracy nietypowej, odległej od naszych codziennych obowiązków, a równocześnie tak bardzo potrzebnej, tak bardzo konkretnej i wymiernej. A nie trzeba zbyt wielkiej wyobraźni, by dostrzec, że pracując dla upiększenia, uporządkowania miasta, osiedla, wsi, budując nową drogę, stadion, park, dając dodatkową produkcję poszukiwanych towarów, pracujemy po prostu dla siebie. Że w ten sposób, konkretnie i skutecznie usuwamy z naszego życia sporo problemów i problemików, na które najbardziej utyskujemy. Chwytamy zatem z zapalem za najprostsze narzędzia i spotykamy specjalistów-metalowców z „Legmetu” przy modernizacji ulic legnickich, członków Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR i władz miasta przy porządkowaniu osiedla Asnyka, jaworskich chemików podobnie jak chojnowskich papierników przy budowie obiektów sportowych. A że robimy to wszystko wspólnie, bezinteresownie, dla siebie — czyż nie jest to powód do radości, zadowolenia, świętecznego nastroju? Skoro nawet pogoda dopisuje? Stąd ta wspaniała pogoda ducha „na czynie”, tłumy uczestników, dla których dobrze zorganizowanej pracy nie brakowało, stąd zawrotne tempo roboty. Bo chciało się w ciągu tych paru godzin zrobić coś takiego, co będzie widać, do czego można będzie się z dumą przyznać, co później, po Dniu, można będzie obrzucać uważnym, kontrolującym spojrzeniem, patrzeć, jak sprawdza się nasza robota.

Pracowaliśmy tam, gdzie to było potrzebne, zgodnie z możliwościami. I dlatego liczby mówią o Dniu Czynu Partyjnego stosunkowo niewiele. Dają tylko ogólną orientację w tym, co zostało zrobione. Bo trudno przecież zestawiać z sobą mierzone złotówkami efekty pracy górników, którzy wydobyli parę tysięcy ton rudy, hutników, którzy dali dodatkowe tony miedzi konwertorowej i kwasu siarkowego, budowlanych-producentów prefabrykatów dla „mieszkaniówki” i budowniczych nowych odcinków dróg wiejskich, zielenców, skwerów, boisk sportowych, kortów, basenów, ogródków i placów zabaw dla dzieci. W ostatecznym rozrachunku są to prace równie ważne, bo istotne na danym terenie, tam właśnie potrzebne; bo angażujące wszystkich mieszkańców miejscowości, osiedli, domów i jednoczące ich we wspólnej pracy dla wspólnego dobra, wspólnej korzyści; bo przyczyniające się w końcu realnie do odpowiedzi na pytanie, które od pewnego czasu sobie zadajemy: „Co uczyniliśmy i co czynić należy, by Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej?”

Ogólnopolski Czyn Partyjny odbywał się już po raz szósty. Ta majowa niedziela szybko zadomowiła się w naszym życiu społecznym i wrasta w coraz mocniej. Członkowie partii byli inicjatorami tego dzieła, jego głównymi realizatorami, ale nigdy nie byli i nie będą sami. Zajęli się bowiem sprawami bliskimi sercu każdego Polaka.

FOTOREPORTAŻ Z CZYNU PARTYJNEGO

STR. 8—9



MARZENIEM Jana Anczewskiego jest przestać wreszcie budować. Marzenie to jest trochę dziwne, tym bardziej, że niewiele ponad rok dopiero warczą na jego podwórku betoniarki. I nie można powiedzieć, żeby to było długo, skoro w tym czasie powstała nowoczesna obora za blisko milion złotych, wybudowano garaże, komórki. Wiele jest takich, którzy szczerze pozazdrościłoby gospodarzowi i marzą aby ich budowy przebiegały w podobnym tempie.

Janowi Anczewskiemu budowanie się już nudzi przez ciągły w obejściu nieporządek. Trzeba to jednak przeżyć, jeżeli chce się później żyć i gospodarzyć lepiej, wydajniej i opłacalniej. Słowem — nowoczesnie. Pierwszy krok już zrobiony: murarze kończą właśnie tynkować oborę, o jakiej jeszcze nie tak wiele lat temu nie śniło się Anczewskiemu: to już przecież zwyczajna rozpusta — bydła ponad trzydzieści sztuk, a robić fizycznie trzeba przy nich mniej niż przy trzech. Maszyna wydoi, napoi, obornik wyrzuci, a traktor przywiezie pasze prosto do żłobu. Kiedyś okoliczni chłopcy jeździli oglądać takie cuda do pobliskiego Targoszy, gdzie jest wzorowe gospodarstwo Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego. Podziwiali, zazdrościli, ale nie na chłopską kieszeń były takie inwestycje. Minęło kilka lat, na wysokich szczeblach zapadły odpowiednie decyzje i na chłopskich podwórkach stoją obory nierzeczy, poza wielkością, nie różniące się od tych w Targoszy i pokazywanych w telewizji.

Jan Anczewski przyznaje, że nowoczesność zawdzięcza gminie. Bez pomocy urzędu nie do pomyslenia byłoby wybudowanie takiej obory, a teraz i wyżywienie stada. Czynna pomoc Urzędu Gminnego oraz otwarte dla rolnika kredyty w banku uczyniły dawne marzenie czymś zupełnie realnym. I jest to — jako się rzekło — pierwszy krok w nowoczesność i finał wieloletnich zabiegów Anczewskiego. Bowiem gospodarz nie czekał na ustawy, które wytyczyły rolnictwu niezwykle ambitne zadania i stworzyły korzystne warunki ich realizacji.

Jeszcze kiedy pracował w państwowym gospodarstwie kupił sobie krowę i cielaka. Razem z posiadaniem wówczas dwoma hektarami, stanowiło to załazek dzisiejszego gospodarstwa. Z tej bowiem krowy i z tego cielaka zrodziły się następne krowy, które z kolei miały potomstwo i tak dalej. Anczewski nie kupuje na spędzie. Jego stado to jedna wielka rodzina.

W 1959 roku do swoich dwóch hektarów dokupił następne pięć wraz z zabudowaniami. Potem zapelniał rogacizną każdą wolną komórkę. Każdy metr kwadratowy powierzchni był wykorzystany. Do tego stopnia, że — jak żartuje — kiedy jedna krowa leżała, to druga już musiała stać. Niedawno trafiła się okazja i kupił następne hektary, niecałe pięć. Kosztowało to ponad sto tysięcy — cena bardzo umiarkowana: w Mściwojowie ziemie pierwszorędne i hektary bywają po pięćdziesiąt tysięcy i wię-

cej. Poza tym w Mściwojowie podaż ziemi jest zupełnie niewspółmierna do popytu. Tu nikt ziemi nie chce się pozbywać. Zbyt dobra...

Brak ziemi jest palącym problemem dla gminnych władz. Nie ma jej dla specjalistów, a specjaliści być muszą. Anczewski ma mieć do 1980 roku dwadzieścia hektarów. To mu Urząd Gminy zagwarantował zatwierdzając projekt jego gospodarstwa. Takich specjalistów jest już w gminie osiemnastu, w najbliższym czasie dojdzie jeszcze dziesięciu, a do końca roku następnych pięciu. Tymczasem tutejsi nie palą się do przekazywania swoich gruntów: w najlepszym pod tym względem roku przekazano za rentę siedem gospodarstw. To jest mniej niż ta przysłowiowa kropla w morzu.

Dla naczelnika Jana Łękiego brak ziemi jest kłopotem większym niż SKR czy geosowskie usługi. Gminna Spółdzielnia działa coraz lepiej, nowy dyrektor SKR wprowadził teraz obiecujące ilości sprzętu, co stanowi bardzo optymistyczny prognostyk. Natomiast z ziemią — ciągły problem. Nawet o przymusowym wykupie podupadłych gospodarstw mówić nie można, bo takich tu nie ma! W gminie nie znajdzie się gospodarza, który miałby przez trzy lata pod

trzech lat pogłowiu bydła rosło! W tym czasie plony czterech zbóż spadły. Gorsze też były zbiory ziemniaków, lecz udało się uratować pogłowię trzody. Nieznaczny jego spadek w 1976 roku wyrównano jeszcze w tym samym roku, a w grudniu następnego było już o ponad 21 procent więcej. W tej chwili obsada bydła na 100 hektarów zbliża się do 100 sztuk, zaś trzody na każdym 100 hektarach jest prawie 90 sztuk. W ten sposób gmina znajduje się w wojewódzkiej czołówce producentów, będąc gdzieś na samym końcu pod względem użytkowanych hektarów — ma ich Mściwojów niewiele ponad 7 tysięcy, z tego niecałe dwa należą do gospodarki uspołecznionej.

No tak: hektarów niewiele, ale za to jakich!

Byłoby niesprawiedliwością przypisać sukces tylko urodzajnym hektarom. Nie na wiele one by się zdały, gdyby nie przedsięwzięcia organizacji partyjnej, gdyby nie zaangażowanie pracowników administracji państwowej, gminnej służby rolnej, pracowników instytucji obsługujących rolnictwo i ogromny wysiłek producentów rolnych.

Najpierw trzeba było zapewnić sobie odpowiednią ilość paszy. Rozszerzano więc uprawy paszowe na

buduje,
choć
nie lubi...

ziarno, zwiększano poplony ścierniskowe, agitowano za kukurydzę, pilnowano racjonalnego gospodarowania na użytkach zielonych, osiągając plon siana łakowego ponad 80 q/ha.

O tym, jak zapewniono sobie odpowiednią ilość materiału hodowlanego, najwięcej mógłby powiedzieć Włodzimierz Marciniaś ze służby rolnej, który aż spod Zakopanego przywoził cielaki do Mściwojowa. Trzydzieści lat pracy związanej z produkcją zwierzęcą — najpierw w powiecie a teraz w gminie — dało Marciniakowi możność poczynienia odpowiednich znajomości wśród ludzi, terenu i w ogóle zagadnienia. W ciężkich czasach nie omieszkiał tych znajomości wykorzystywać. Ze znakomitą skutkiem.



TAK to gmina się stara, aby trudności nie były zmartwieniem Jana Anczewskiego. Zresztą kłopoty mają to do siebie, że mijają, a życie toczy się dalej. I żeby jakoś w tym życiu prosperować, to w miejscu stać nie można. Dlatego Jan Anczewski — chociaż nie lubi — nie może przestać budować. Koniec z oborą, trzeba postawić nowy silos. Konieczność! I dom. Bo dom Anczewskiego ma mury niczym średniowieczna forteca — ponad metrowej grubości — i takież jak w fortecy pokoiki — ciasne i ciemne, mimo nowych okien. Bliższe jednak poznanie ścian domostwa porównania z fortecą nie zdzierży: bo mur jest fałszywy, zwany popularnie „pruskim”. A przecież nie wypada, żeby właściciel takiej obory sam mieszkał w takim przytoku...

I słuszne to, i sprawiedliwe. Bo gmina ma wykazać się coraz większą produkcją. A kto ją robi lepiej, niż specjaliści? Więc gmina hołubi specjalistów. Zgodne to z interesem społecznym, interesem gminy i — oczywiście — interesem specjalistów.

Gmina Mściwojów — dzięki swoim znakomitą warunkom glebowym — ma pod tym względem szczególne pole do popisu. I trzeba przyznać, że się popisała. Mimo że — jak i w innych gminach — tutejsze rolnictwo przeżyło poważne trudności spowodowane niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi w ostatnich latach i uszczupleniem bazy paszowej — nie wpłynęło to drastycznie na wielkość produkcji zwierzęcej. Co więcej — na przestrzeni ostatnich

WYWIAD

Ulgi dla rzemieślników

Rozmawiamy z Włodzimierzem Zbrókiem — zastępcą dyrektora legnickiego oddziału Narodowego Banku Polskiego, przewodniczącym Komisji Zaopatrzenia Ludności i Usług Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Konkrety: Wiele ostatnio się robi dla rozwoju usług rzemieślniczych. Między innymi wprowadzono znaczne ulgi podatkowe...

Włodzimierz Zbróć:

— To wszystko jest konsekwentnym realizowaniem zatwierdzonego przez WRN programu usług dla ludności na lata 1976—80. Rzemiosło ma tu ważną rolę do spełnienia, ponieważ wykonuje około pięćdziesięciu procent wszystkich usług dla ludności. Z tego też powodu program przewiduje prawie dwukrotny wzrost usług rzemieślniczych. Dalsze udogodnienia zostały wprowadzone rządowym programem w zakresie usług bytowych rzemiosła, który stanowił podstawę skorygowania w górę dotychczasowych założeń.

Aby stworzyć odpowiednie warunki realizacji tych planów, Komisja Zaopatrzenia Ludności i Usług WRN wysuwała wiele wniosków. Dotyczyły one między innymi zapewnienia odpowiedniej polityki lokalizacyjnej czy zatrudnienia poprzez nabór uczniów do zawodu w punktach rzemieślniczych. I właśnie realizacji tego wniosku sprzyjały wydane przez wojewodę legnickiego zarządzenie z sierpnia ubiegłego roku podwyższające ulgi podatkowe dla rzemieślników zatrudniających pracowników do nauki zawodu. Te ulgi są znaczne, gdyż wynoszą od 12 do 18 tysięcy złotych w zależności od rodzaju usług.

Warunkiem wzrostu usług rzemieślniczych przy ograniczonej bazie lokalowej jest budowa nowych zakładów przez samych rzemieślników. Wojewódzka Rada Narodowa już w czerwcu 1976 roku podjęła uchwałę w sprawie obniżki stawek podatku od nieruchomości zajętych przez zakłady rzemieślnicze wymagające większej powierzchni. W marcu bieżącego roku uchwała ta została zmieniona przez wprowadzenie dodatkowych ulg podatkowych od lokali nie stanowiących własności rzemieślników. Ponadto znacznie rozszerzono zakres branży usług objętych ulgami. Właściwie prawie wszystkie usługi zostały nimi objęte, nawet te, których jeszcze w województwie nie ma.

— Na przykład?

— Nie ma zakładu wytwarzającego części do pojazdów mechanicznych i maszyn rolniczych, złotnictwa, koszykarstwa...

— Czy są już widoczne efekty wprowadzonych ulg?

— Oczywiście. Dowodem choćby wzmożone zainteresowanie inwestycjami. W województwie rozpoczęło budowę własnych zakładów 65 rzemieślników. Najwięcej w Głogowie 20, w Lubinie 17 i Legnicy 16. Pozytywny skutek odniosły również ulgi podatkowe dla rzemieślników zatrudniających uczniów. Trzeba jednak powiedzieć, iż efekty są jeszcze niezadowalające. W tej chwili w rzemiośle jest zatrudnionych prawie 600 uczniów. Wskaźnik mamy lepszy niż województwa ościennie, jednakże uczniów jest ciągle za mało. Nie udało nam się wykonać planu rekrutacji. Tutaj jednak pewnym hamulcem jest brak u rzemieślników kwalifikacji pedagogicznych. Aby zatrudnić ucznia trzeba mieć uprawnia...

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: Dominik Krzycki

KRZYSZTOF DĘBEK

ŻYCIORYSY PRACOWITYCH

Znaleźliśmy go w tartaku prochowickim, gdzie załatwiał cenne materiały na budowę brojlerni (na 120 tysięcy sztuk) dla Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Bielkach — inwestora budowy w Motyczynie, realizowanej przez Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budownictwa Rolniczego w Legnicy.

— Józef Łoziński to wyjątkowo sumienny, zdyscyplinowany, znający się na swojej pracy człowiek. Jego brygada osiąga największą wydajność w naszym, i nie tylko naszym, przedsiębiorstwie. Interesuje się zawsze wykonywanymi zadaniami, sam troszczy się i dopinguje swoich pracowników do stworzenia odpowiedniego frontu robót. Nic dziwnego, że osobiście pojechał do Prochowic i załatwia niezbędne materiały — powiedział kierownik budowy ZDZISŁAW SKÓRZEWSKI.

— Brygadzysta Łoziński — mówi Irena Mastalareczuk, specjalista z PPBRol — to nasz najlepszy brygadzysta. Otrzymał Brązowy i Złoty Krzyż Zasługi, odznakę Zasłużonego dla Dolnego Śląska, odznaczenia budowlane, odznakę przodownika pracy socjalistycznej, a także list od towarzysza Edwarda Gierka za aktywność i ofiarną pracę oraz podejmowanie czynów produkcyjnych. Pracuje w przedsiębiorstwie od momentu jego powstania — od 1954 r. Zawsze troszczy się o gospodarkę materiałową, mienie społeczne, jest doskonałym organizatorem pracy. W jego 12-osobowej brygadzie, od wielu lat, nie ma większej rotacji i pracuje prawie ten sam skład. Dba nie tylko o interesy podopiecznych, ale również o całe przedsiębiorstwo. Pewnego razu na posiedzeniu KSR przyniósł rękawice ochronne i to mocno wybrakowane. Rzucił nimi o stół, stwierdzając, że w takim wybrakowanym towarze nikt nie wyjdzie na budowę. Efekt był błyskawiczny — interwencja u producenta, zwrot rękawic i dostarczenie nowych.

Józef Łoziński opowiada o swojej pracy cały czas zerkając na zegarek:

— W PPBRol pracuję od początku. Uczestniczyłem w budowie kilkudziesięciu obiektów rolniczych na Dolnym Śląsku. Jestem po prostu człowiekiem „wędrownym” i co jakiś czas zmieniam miejsce po-

bytu — zgodnie z potrzebami i poleceniami mojego kierownictwa. Nie boję się trudności i zawsze staram się pracować, pracować i to jak najsolidniej. Proszę tego nie traktować jako zarozumiałość. Wyznaję jednak zasadę: jeżeli chcesz dobrze zarobić, pracuj wyjątkowo solidnie. Na potwierdzenie powyższego przytoczę kilka faktów.

Przed laty jako młodemu brygadziście — zaproponowano mi podjęcie pracy w Raczkowej. Wszyscy się bali, ale ja zdecydowałem się. Wspólnie z kolegami nie tylko wykonaliśmy zadania, ale co ważniejsze przed terminem. To mnie zachęciło i tak już dalej się sprawy poboczyły. Mogę śmiało stwierdzić, że nie nigdy nie zawaliliśmy. Nie trzeba też było niczego poprawiać. Mam w brygadzie doskonałych ludzi, a szczególnie pracujących, ze mną od lat Jarosława Kaczora i Stanisława Sornata.

Nasza generalna dewiza — pracować solidnie, oszczędzać materiały i co najważniejsze — maksymalnie skrócić czas budowy. Wychodzimy z założenia, że każdy powinien wkładać w pracę maksimum wysiłku...

W roku 1976 przerób roczny na jednego członka brygady wyniósł 1,4 miliona złotych, przy średniej krajowej 900 tysięcy. Skąd takie różnice? U mnie, jeżeli pracownik opuści dzień, to koniecznie musi go odrobić — po godzinach, a nawet w niedziele i święta. Nie ograniczamy się zresztą do ośmiu godzin. Pracujemy często 12—13 godzin dziennie. Proszę mnie źle nie zrozumieć. Nie chodzi tu o „robienie” godzin nadliczbowych, ale o maksymalne skracanie cykli budowy, a więc duże oszczędności gospodarcze i możliwości szybkiej dostawy na rynek artykułów żywnościowych. Przypomina mi się sytuacja z roku 1972. W Koskowicach budowaliśmy bazę międzykółkową. W którymś momencie odwiedził nas dyrektor zjednoczenia w towarzystwie dyrektora zakładu. Kiedy panie Łoziński — zapytał — zakończycie budowę? — 20 marca, panie dyrektorze. To niemożliwe! Zakład? Zakład! Byłem swego pewny. Dokładnie w dniu zakończenia budowy dyrektorzy zjawili się na miejscu. Obiekt był gotowy, a szef zjednoczenia zakład przegrał...

Podobne zobowiązania podjęliśmy w Motyczynie. Plan zakłada cykl dwuletni. My całość zakończymy w ciągu jednego roku. Powstanie osiem hal produkcyjnych, biurowiec, garaże i budynki mieszkalne. Jak to zrobimy? Od wielu lat przed przystąpieniem do działań gromadzimy wszystkie niezbędne materiały. Spychacze równają teren, a my w tym czasie mi-

jednocześnie trzymać cztery sroki na ogon — oddala się te wesela, te sroki na jutro, na pojutrze, na nigdy. Spycha się nadmiar zajęć z wyjątkową brutalnością, mówi się kategorycznie „nie”, odrzuca się słuchawkę telefoniczną, chowa się papiery na dno biurka lub wrzuca się je do kosza. Czasem postępuje się delikatniej, bardziej wykretnie. Zwodzi się petenta obietnicami: może jeszcze przedzwonić za godzinę, wpadnij może pojutrze, muszę się jeszcze zastanowić.

Zarówno spychanie brutalne, jak i spychanie delikatne sprawia spychającemu jakąś przykrość. Zawsze szkoda palić sobie znajomość. Zawsze nieprzyjemnie jest zawieść czyjeś zaufanie, podeptać czyjąś nadzieję. Reguły przyjętej u nas etyki preferują jednak spychanie brutalne. Ceni się ludzi, którzy potrafią twardo powiedzieć „nie”. Ludzi stosujących w życiu zasadę



Fot. Stanisław Celoch

TYLKO PRACA!

dzy innymi malujemy poszczególne elementy i przygotowujemy je do szybkiego transportu i montażu. Kto inny z kolei wykonuje podmurówki i pozostałe prace. Do stawiania konstrukcji przystępujemy w pełni przygotowani i stąd też znaczne przyspieszenie...

Często pytają mnie o to, czy podwładni czują przede mną respekt. Długoletnie doświadczenia pozwoliły na przyjęcie odpowiednich zasad współpracy. Nigdy nie pozwalałem sobie i innym na przestoje w pracy, marnotrawstwo materiałów i ograniczanie się tylko do ustawowego czasu pracy. Ludzie z czasem potrafili mnie zrozumieć. Pracując sprawnie i wydajnie znacznie więcej zarabiamy. Jeszcze raz chcę podkreślić olbrzymie znaczenie dobrej organizacji i solidnej pracy. Od tego właśnie zależą wszelkie sukcesy zawodowe. Gdyby w PPBRol było dziesięć takich brygad, to przedsiębiorstwo — zna-

ne ze znacznego wyprzedzania zadań planowych — zrobiłoby znacznie więcej niż dotychczas. Atmosfera jest sprzyjająca, o czym świadczy prowadzone od lat współzawodnictwo międzybrygadowe. W tej rywalizacji zawsze wygrywamy, mimo że długi czas deptałem po nogach Andrzej Wieczorek. Co rok robiliśmy zakłady — kto szybciej wykona robotę. Wieczorek dopędział moją brygadę, ale nigdy nie mógł wygrać. To samo zresztą dotyczy Edwarda Tęczy. Nie zwracam na to specjalnej uwagi. Chodzi mi przede wszystkim o solidną pracę na każdym stanowisku.

Nie chcę się chwalić, ale mogę z całą pewnością stwierdzić, że gdyby wszyscy pracowali tak jak my, to Polska byłaby znacznie zamożniejsza...

ZYGMUNT ŁUSZCZ



METODA SPYCHANIA

W szybkim, aktywnym życiu nie można się obejść bez stosowania zasady spychania rzeczy, spraw, ludzi, zajęć na jakiś bliżej nieokreślony, dalszy plan. Człowiek ma swoją jedną jedyną osobowość fizyczną, a tych spraw, sprawek, rzeczy do załatwienia, ludzi do obsłużenia całą przerażającą masę. W tej płataninie człowiek żyje — a, że nie można na trzech weselach

spychania delikatnego nazywa się kretaczami, ludźmi słabego charakteru, kłamcami lub obrazowcami: chorągiewkami na dachu. Jedną i drugą metodą spychania ma swoje wady i zalety. A spychać trzeba, żeby nie zginąć w gmatwaninie spraw!

Jest uniwersalna zasada spychania. Określmy ją jako regułę delikatnego spychania z odstępowaniem. Przedstawię ją na przykładzie z życia: Mamy trzy nęcące propozycje spędzenia sobotniego wieczoru — obławianie mieszkanka, obławianie imienia i obławianie towarzyskiego brydża. Wiemy, że wszystkie te propozycje musimy zepchnąć, bo już wcześniej umówiliśmy się na bezpretensjonalne obławianie samego obławiania (bez owijania). Żeby jednak wymienione wyżej trzy przyjemne obławiania nie zmarnowały się, odstepujemy je naszym trzem ser-

decznym kolegom, niezłym „strażakom”. I miło się robi. Więcej ludzi korzysta z „akcyjki sobotniej”, mosty nie zostają spalone a jeszcze jeden węzeł w życiowej płataninie bezkolizyjnie rozwiązany.

Musimy cały czas uważać, żeby nasz spychacz działał poprawnie i na bieżąco. Niedocenianie spychania może doprowadzić do tragicznego dnia, w którym nie będziemy już w stanie wyjść spod stosu spraw, okazji, imprez, powizań, wymówek, przekleństw, obietnic, terminów, „zatarasują nam one drogę odwrótu i nasz spychacz nie ruszy. Trzeba będzie wtedy ogłosić upadłość, obwieścić wszem i wobec „świnia jestem” i powoli, powoli od nowa uczyć się zasad racjonalnej psychologii.



Znów zakwitły kasztany i nadszedł czas na dziesiątki imprez organizowanych przez „Konkrety” wiernym czytelnikom i nie tylko. W tym roku Święto „Konkretów” zbiegło się szczęśliwie z Panoramą Legnicką i tym sposobem ilość serwowanych atrakcji podwoiła się. Zapraszamy na legnicki Rynek, do parku, na ulicę Piekarską, do Młodzieżowego Domu Kultury...

Jest w czym przebierać! Czytając program Święta „Konkretów” ułożycie sobie pewnie państwo plan przyjemnego spędzenia sobotniego popołudnia i całej niedzieli.

PIĄTEK — 26 MAJA

RYNEK MIASTA
16.00 — Występ orkiestry dętej ZG Lubin.
17.00 — Gra Kapela Podwórkowa.
MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY
11.00 — Teatrzyk Żywego Słowa.
17.00 — Występy zespołów instrumentalnych.
PARK MIEJSKI — MUSZLA KONCERTOWA
17.00 — Występ zespołu „Kontrakt”.
— Pokaz zespołu kulturalistycznego „Tridon”.

SOBOTA — 27 MAJA

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY
10.00 — Występ Teatrzyku Żywego Słowa.
17.00 — Teatr Aktora i Lalki z Klubu „Żuraw” w Lubinie.
RYNEK MIASTA
14.00—18.00 — Wielka giełda dzieł sztuki (malarstwo, rzeźba, tkanina).
15.00 — Pokaz mody letniej i... plażowej (taras „Śródmiejskiej”).
14.00—18.00 — Występy Kapeli Podwórkowej „Felusia”.

15.00—18.00 — Z kart, z ręki i z oczu przepowiada przyszłość jedna z najpiękniejszych Cyganiek — Janosława Michalewska — aktorka z legnickiego teatru.
17.00 — Występ big-bandu.

PARK — MUSZLA KONCERTOWA I OKOLICE

14.00 — Koncertuje Kapela Podwórkowa Zespołu Szkół Górniczych.

16.00 — Zespół „Światliki”.
— Zespół wokalny MDK Lubin.
— Zespoły pieśni i tańca.

19.00 — Występ fakira — noże i ogień polyka Włodzimierz Tuduj.

18.00 — Zabawa młodzieżowa (na patelni).

KLUB PARNASIK

19.00 — Wieczór poezji.

PLAC PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

17.00 — Wyścigi kartingowe — Technikum Samochodowe w Legnicy.

NIEDZIELA — 28 MAJA

RYNEK MIASTA
14.00—18.00 — Giełda dzieł sztuki.

14.00—18.00 — Żywy Horoskop Konkretów — wróży Jarosława Michalewska.

14.00—16.00 — Koncertuje kapela podwórkowa Zespołu Szkół Górniczych.

15.00 — Pokaz mody.

18.00 — Występ zespołu „Legnica”.

12.00—14.00 — Dyżur redaktorski — na pytania czytelników odpowiada dziennikarz. Hasło: Jakie pytanie, taka odpowiedź.

PARK — OKOLICE MUSZLI KONCERTOWEJ

14.00—18.00 — Koncert kapeli podwórkowej.

12.00 — Koncert młodzieżowej orkiestry dętej Zespołu Szkół Górniczych.

13.00 — Występują zespoły instrumentalno-wokalne.

— Studio Piosenki DKZM Lubin.

— Big-band DKZM Lubin.

16.00 — Zespoły taneczne i zespoły pieśni i tańca.

19.00 — Występ fakira.

PONADTO W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ PROPONUJEMY MNÓSTWO IMPREZ DZIECIOM I MŁODZIEŻY:

SOBOTA — Festyn na osiedlu Kopernika (od 15.00).

— Festyn zuchowy na ulicy Piekarskiej (od 15.00).

— Występy harcerskich zespołów artystycznych obok Rynku.

NIEDZIELA — II Chorągwie Turniej Zastępów (od 11.00 w parku). W ramach sobotnio-niedzielnego Festynu „Konkretów” WPHW organizuje kiermasze o dzieży i zabawek (ul. Złotoryjska). Gdyby padał deszcz — imprezy z muszli koncertowej przeniesione zostaną do sal Wojewódzkiego Domu Kultury.

PRZYJEMNEJ ZABAWY!



Tak było rok temu...

Fot. Krzysztof Raczkowiak

Postępują prace przygotowawcze budowy Pomnika Dzieci Głogowskich. Zakończono już opracowywanie dokumentacji terenów wokół pomnika, do końca czerwca powinna być również gotowa dokumentacja samej konstrukcji. Młodzież ze szkół przyzakładowych Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego rekonstruuje teraz mury obronne, ulega zmianie cały układ zieleni i ciągów spacerowych. W pobliżu przyszłego pomnika powstaje obecnie rzeźba „Koncert Chopinowski”, autorstwa

Joanny Bareckiej z Warszawy — efekt ostatniego pleneru pn. „Człowiek kształtuje swoje środowisko”.

Wpłaty na konto budowy pomnika napływają ze szkół, zakładów pracy i od ofiarodawców indywidualnych z całego województwa legnickiego oraz z Wrocławia, Zielonej Góry i Wałbrzycha. Zebrano do tej pory ok. 120 tys. zł.

Przypominamy nowy numer konta, na które można nadsyłać wpłaty: NBP Głogów 39114-2293-132, z dopiskiem „Pomnik Dzieci Głogowa”.

CZY ZNASZ TE KSIĄŻKI?

Z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy proponujemy naszym Czytelnikom zgadywanke literacką. Podajemy fragmenty utworów polskich klasyków. Prosimy o podanie tytułu i autora książki, z której pochodzi cytat. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy atrakcyjne, poszukiwane książki. Na rozwiązania czekamy do 10 czerwca br. Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja „KONKRETY”, Rynek 31, 59-220 Legnica. Konkurs przygotowany został przez PP „DOM KSIĄŻKI” we Wrocławiu.

1) „Pokoik Ewy znajdował się na czwartym piętrze hotelu Suisse w Nicei. Szklane drzwi wychodziły na długi i wąski balkon z żelaza, biegnący wzdłuż całego gmachu. Siedząc w głębi pokoju, leżąc na łóżku — Ewa miała przed oczyma morze. Z wysokości czwartego piętra gmachu stojącego na samym brzegu nie widać było wcale ziemi, było się jak gdyby zawieszonym w powietrzu nad morzem”.

2) „Krrrokodyla! Tylko tyle! Co za koncept, u kaduka! Pannom w głowie krokodyl, Bo dziś każda zgrozy szuka; To dziś modne, wdzięczne, ładne, Co zabójcze, co szkaradne. Dawniej młoda panienczka Mile rzekła kochankowi: „Daj mi, luby, kanareczka” A dziś każda swemu powie: „Jeśli nie chcesz mojej zguby, Krrrokodyla daj mi, luby”.

3) „Panna Izabella od kolebki żyła w świecie pięknym i nie tylko nadludzkim, ale — nadnaturalnym. Sypiała w puchach, odziewała się w jedwabie, hafty, siadała na rzeźbionych hebanach lub palisandrach, piła z kryształów, jadła ze sreber i porcelany kosztownej jak złoto”.

4) „Spór ich potem w dożgonną przyjaźń się zamienił, I Dowejko się z siostrą Domeyki ożenił, Domeyko pojął siostrę szwagra, Dowejko Podzielił majątek na dwie części równe, A w miejscu, gdzie się zdarzył tak dziwny przypadek, Pobudowawszy karczmę, nazwali Niedźwiadek”.

5) „Łódź się budziła. Pierwszy wrzaskliwy świst fabryczny rozdarł ciszę wczesnego poranka, a za nim we wszystkich stronach miasta zaczęły się zrywać coraz głośniejsze inne i darły się chrapliwymi, niesfornymi głosami niby chór potwornych kogutów, pięjących metalowymi gardzielami hałas do pracy”.

6) „...teraz tak w powietrzu wiszę w tej urodzie, w tym weselu; lece, jak mnie konie niosą, od miesiąca chodzę boso, od razu się czuję zdrowo; chadzam boso, z gołą głową, pod spód więcej nic nie wdziewam, od razu się lepiej miewam”.

7) „W tej chwili rozległ się straszliwy huk kilku tysięcy muszkietów; zrobiło się widno jak w dzień. Nim światło zgasło, pan Longinus zamachnął się i ciało okropnie, aż powietrze zawyło pod ostrzem. Trzy ciała wpadły w fosę, trzy głowy w misiurkach potoczyły się pod kolana klęczącego rycerza”.

Opracował:
WIESŁAW ROSA



POTĘŻNE silniki kręca wirnikami pomp tłoczących solny roztwór naprzód w grube stalowe przewody, potem w kilometrowe ciągi rur mrozeniowych zagłębiających prostopadłe w ziemię. Wokół ufredrowanego do głębokości dwudziestu sześciu metrów sierszowickiego szybu SW-3 powstał lodowy płaszcz. Ma zabezpieczyć pracujących tu górników przed kurzawką, wodą, przed... Niebezpieczeństw czyhających na życie jest wiele. Zazdrośna przyroda doskonale strzeże swych skarbów. Tylko dzięki najnowocześniejszej technice można dzisiaj udostępnić pokłady miedzi zalegające kilometr pod ziemią, tak jak w Sierszowicach.

Solanka ochłodzona jest w specjalnych agregatach — wymiennikach. Parujący amoniak otula kilkunastocentymetrową warstwą szronu wszystkie zawory, przewody... Na dworze maj, ponad 20 stopni, w pomieszczeniach agregatów zima!

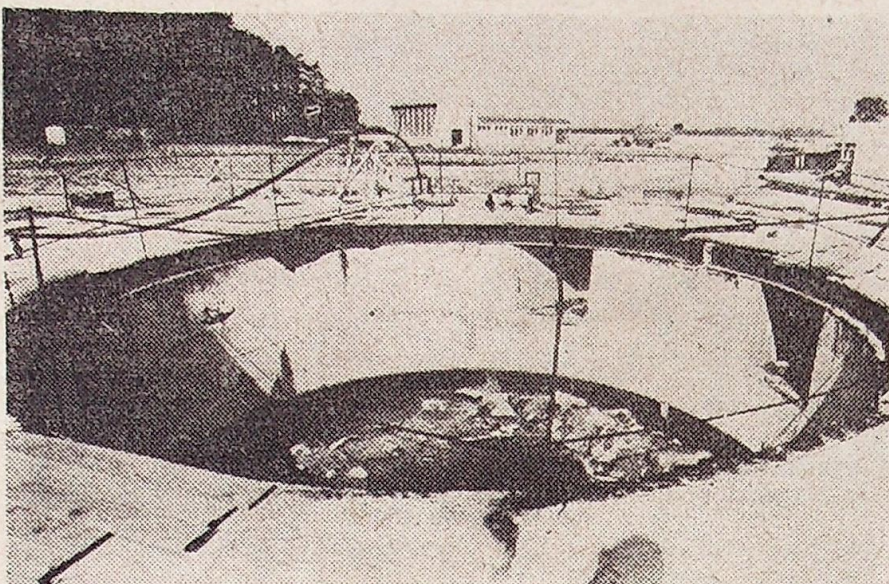
Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud w Lubinie wybudowało „Polkowice”, „Lubin”, „Rudną”. Setki kilometrów podziemnych przekopów, dziesiątki kilometrów szybów. Przyszedł czas na tę największą — „Sierszowice”. Roboty jest wiele. Ludzi trochę za mało. Przedsiębiorstwo może jeszcze zyskać trzysta — czterysta osób. Ale z drugiej strony może zaoferować tylko twardą męską robotę, niewielkie nadzieje na mieszkanię i w porównaniu z kopalniami wcale nie największe zarobki.

— Ludzi mamy trochę za mało — mówi magister inżynier Paweł Dąbrowski z działu górniczego — a podziemnych przekopów do planu przybyło. „Sierszowice” fedrujemy od kopalni „Rudna”. Zrobiliśmy już około 600 metrów bieżących podziemnych korytarzy. Jedziemy w stronę szybu SW-1. Ale przed nami wiele zagadek. Drajemy trzy podziemne nitki, urobek transportujemy taśmociągami. Ale już wylania się potrzeba zbudowania podziemnego węzła załadunku-rozładunku. Tylko jak go będziemy budować i w którym miejscu, nie wiemy dokładnie. Złożenie nie jest jeszcze rozpoznane. Nie wiemy, jak zalega, nie znamy urobków. Bo jeżeli nachylenie podziemnej drogi byłoby większe niż 4 stopnie, to musimy zrezygnować z transportu szybowego. Lokomo-

tywa ciągnęłaby pod taką górą niewiele załadowanych wagonów. Musimy też zrezygnować z maszyn o napędzie spalinowym. Silniki wytwarzają ciepło, podnosząc i tak już za wysoką temperaturę wyrobisk. Ludzie mogą pracować tylko do 28 stopni Celsjusza. Zdarza się, że fedrujemy, ale już na cztery zmiany wtedy, gdy jest ciepło. Jednak przy 32 stopniach roboty trzeba przerwać i praktycznie rozpocząć akcję ratunkową. To jest nieustanny balans. Temperatura odstrzelonych skał sięga 40 stopni. Trzeba je ochładzać potężnym strumieniem powietrza. Z tych

dostępianie kopalni od podziemi, od „Rudnej” i „Polkowic”, jest trudniejsze ale bardzo intratne. Roboty udostępniające złoża prowadzone są przecież w skalach okruszczonych. Tu powstaje pojęcie tzw. rudy inwestycyjnej, która po odpowiednich procesach przeróbki daje czystą polską miedź niczym nie różniącą się od miedzi powstałej z rudy eksploatacyjnej. A wiadomo, że nasz dynamicznie rozwijający się przemysł metalu tego potrzebuje z dnia na dzień więcej.

Szyb SW-3 zamrożony jest niezupełnie. W czasie naszej wizyty



Fot. Krzysztof Raczkowiak

JESZCZE NIE ZNANE

ZBIGNIEW JANISZEWSKI

względów będziemy mogli zastosować tylko maszyny o napędzie elektrycznym lub pneumatycznym.

Szyb SW-3 po zgłębieniu będzie dostarczał podziemnym korytarzom powietrze. Ale w stronę SW-3 fedrują górnicy z ZRG. PBKR musi wydrążyć sześć kilometrów skalnej drogi, by dojść do osi szybu SW-1. Gdyby zgłębić ten szyb i rozpocząć roboty poziome wiodące na spotkanie górników z PBKR, to warunki pracy poprawiłyby się radykalnie. Ale fedrowanie szybów zeszło trochę na dalszy plan. U-

brygada przodowego Lecysława Wieczorka młotami pneumatycznymi kruszyła jego dno. Szczęki ładowarki chwytakowej ładowały do kubła zbite bryły ilu i zamrażającej gliny. Teraz trzeba będzie wybudować ze specjalnej cegły kawałek obudowy. Ale górnicy Tadeusz Stanowski, Franciszek Izykiewicz i Jan Porębski to doskonali fachowcy. Robią wszystko. Obsługują pneumatyczne młoty, ładowarkę, wmurowują tysiące cegieł w ścianę szybu. Maszynę wyciągową obsługuje Kazimierz Mizgier. Jeszcze nie tak dawno uru-

chamiali ją Stefan Markowicz i Józef Malinowski. Ale szyb ma dopiero 26 metrów. Robota idzie zbyt wolno. Za mało ludzi. Potrzeba jeszcze trzech miesięcy, by dojść do głębokości 50 metrów, by zamontować zastępujący ludzi kombajn. Wtedy już pójdzie szybko.

Od pierwszego kwietnia miały ruszyć agregaty mrozeniowe szybu SW-1. Wiertnicy dawno już skończyli swą robotę. Odwiercili otwory, założyli płytę. Mrożenie nie może ruszyć i pewnie minie jeszcze trochę czasu, nim wyjące pompy pełną w obieg zimną solankę. Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Hutnictwa nie może sobie poradzić z zakończeniem montażu agregatów. Tymczasem harmonogram robót PBKR przewiduje, że w czwartym kwartale bieżącego roku zgłębienie 50 metrów SW-1 — jeszcze trzeba zbudować głowicę szybową i trzeba wytworzyć wodolosi szybu lodowy płaszcz. Na zamrożenie skał przewiduje się sześć miesięcy. Na pierwsze 50 metrów cztery miesiące. Razem dziesięć. Do końca czwartego kwartału pozostało siedem...

W ogólnym bilansie budowa kopalni „Sierszowice” nie jest opóźniona. Bo przecież górnicy PBKR i ZRG fedrują o dwadzieścia pięć procent więcej podziemnych chodników, niż to przewidywał harmonogram robót. Praca w szybie SW-3 jest z dnia na dzień łatwiejsza. Mniej żmudna. Stare ludowe przysłowie powiada, że z górki łatwiej. A do tych pierwszych pięćdziesięciu metrów zostało jeszcze ze dwadzieścia. Najgorzej było na początku. Za płytko, by zainstalować ładowarkę, by człowiekowi mogła pomóc nowoczesna technika. Szybowy kubeł wypełniali więc górnicy za pomocą... łopat. Pod ziemią zaś jest coraz trudniej. Z tygodnia na tydzień głębiej, z miesiąca na miesiąc pogarszać się będą warunki wentylacyjne. Ale „Sierszowice” są tym NOWYM i NIEZNANYM. Równocześnie z udostępnianiem złoża, inżynierowie myślą nad jego nowoczesnym i najbezpieczniejszym i najlżejszym dla człowieka eksploataowaniem.

KOPALNIA powoli wrasta w krajobraz. Wielu mieszkańców wsi Sierszowice zamieniło plug na pneumatyczny młot. To zaczyna być również kopalnia Sierszowice, Jakubowa... W czasie ostatniej niedzieli Czynu Partyjnego wieś dołączyła się do górników budując szybów drogi, niwelując teren...



Mostek

Kilkakrotnie zwracałem się już do Urzędu Gminy w Zagrodnie o przeprowadzenie remontu mostku, który przebiega pod jezdnią. Przyjeżdżają różne komisje, oglądają, obiecują, że naprawią, a efektu nie ma. Tymczasem od paru lat, podczas deszczu, woda zalewa mi podwórze i dom.

Mieszkaniec Radziechowa
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Gwarancja bez... gwarancji?

Na początku marca, tj. 6.III.78 r. zgłosiłem do naprawy łódzkę TS-135, która jest objęta okresem gwarancji. Chodziło o wymianę agregatu, co sprawdził punkt usługowy w Lubinie na Osiedlu Świerczewskiego. Ponieważ agregatów nie dostarczono,

po upływie dwu tygodni wydano decyzję potwierdzoną przez Legnicę, iż mam prawo żądać wymiany na sprawną łódzkę lub równowartość w gotówce.

Poinformowano mnie również, aby łódzkę oddać do sklepu, a że była kupowana w Scinawie, więc odwiezłem ją do Scinawy. Sklep w Scinawie przyjął wszystkie dokumenty jako reklamację, a z łódzką miałem wracać do domu. Następnie Scinawa wysłała je do Zakładu Handlu w Złotoryi, jako do hurtowni zaopatrującej ich sklep, ta z kolei do Zakładów „Predom-Polar” we Wrocławiu itd. itd. Sprawa ciągnie się drugi miesiąc, a łódzki nie ma komu naprawić ani wymienić na sprawną. Nawet sklep nic nie wie.

Po co przy sprzedaży sprzętu dają kartę gwarancyjną, jeżeli aż tyle jest potem trudności?

ALBERT BUDZIŃSKI
59-300 Lubin
ul. Topolowa 56/36

Potrzebny siłacz

21 marca około godz. 10.45 do Domu Handlowego przy ulicy Kopernika w Lubinie przywieziono łódzki. Rozpkiwywanie odbywało się kolo schodów wiodących na piętro budynku. Czynt

to jeden pracownik za pomocą solidnego tomu. Następnie przechylał ją na siebie i ciągnął do stoiska z łaskotem ustawiając na miejscu. Na uwagę, że można to robić ostrożniej, pani będąca przy rozpakowywaniu powiedziała: „A kto podniesie taki ciężar, niech pan to weźmie na plecy i zantestuje... siłacz się znalazł”. Zastanawia mnie ile łódzek stojących pod schodami zostało uszkodzonych w ten sposób. Czy stać nas na takie marnotrawstwo?

ROMAN GŁOWACKI

59-310 Chocianów
ul. II Armii Wojska Polskiego 8/1

„Wspólny licznik”

W związku z listem pt. „Wspólny licznik” Urząd Gminny w Pęcalwiu wyjaśnia, że ob. Józef Pakiet zamieszkały we wsi Drogłowice otrzymał mieszkanie w budynku szkolnym w Drogłowicach. Obecnie budynek ten przeznaczony jest do remontu, w związku z czym ob. Pakiet otrzymał decyzję na mieszkanie w pałacu we wsi Drogłowice.

Zgodnie z ustaleniami ob. Józef Pakiet do nowego mieszkania przeprowadził się do końca miesiąca maja 1978 roku.

Sekretarz biura
TEODORA OSIĄK



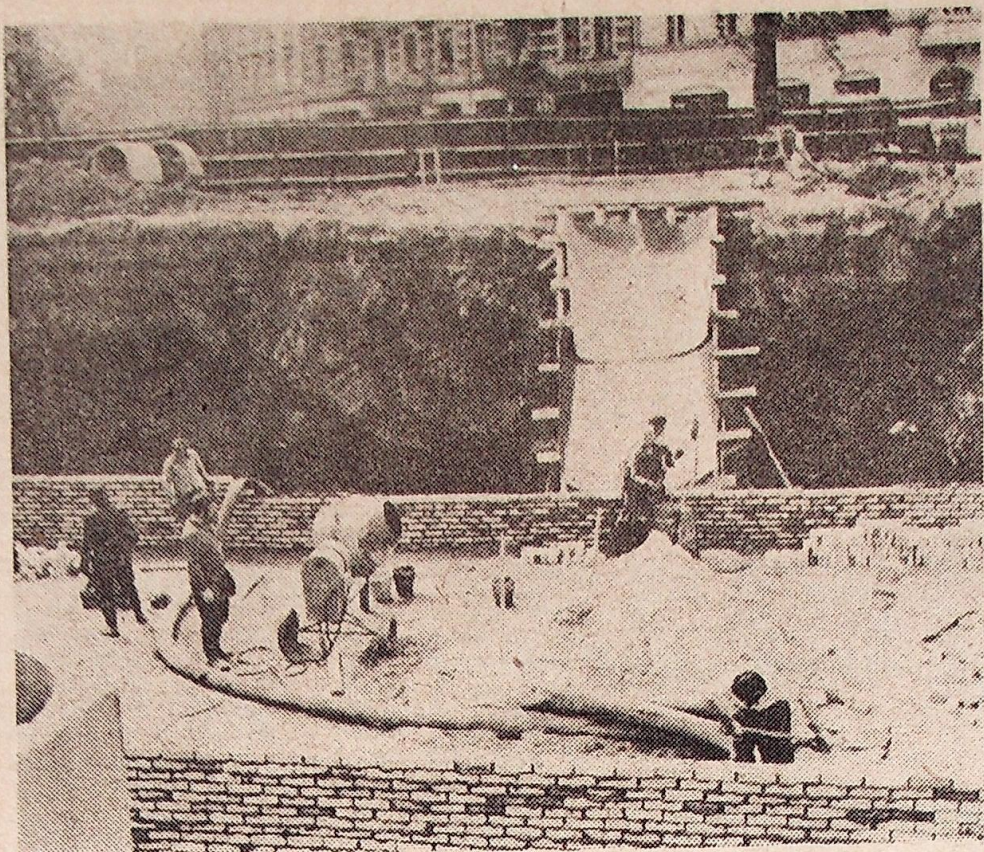
Jak co tydzień proponujemy naszym Czytelnikom wizytę w legnickiej księgarni „DOMU KSIĄZKI” przy ul. Złotoryjskiej 33, gdzie w witrynie „Konkretów” czekają interesujące nowości. Książki są już do nabycia od godziny 11. Wyboru nowości dokonuje i do księgarni zaprasza WIESŁAW ROSA.

Maria Pawlikowska-Jasnorzeńska — WYBÓR WIERSZY — Czytelnik 78, 63 zł, Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej
Leopold Staff — POEZJE WYBRANE — PIW 78, 40 zł, Kolekcja Polskiej Literatury Współczesnej.

Maria Kuncewiczowa — KLUCZE — Pax 78, wyd. 5, 50 zł, Dzieła. Zbiór opowiadań — wspomnień z lat 1939—45.

Bolesław Romanowski — TORPEDA W CELU — MON 78, wyd. 6, 40 zł. Sensacyjne wspomnienia oficera marynarki wojennej z lat 1939—47. Autor wiersze oddaje atmosferę życia i walki załóg okrętów podwodnych na morzu.

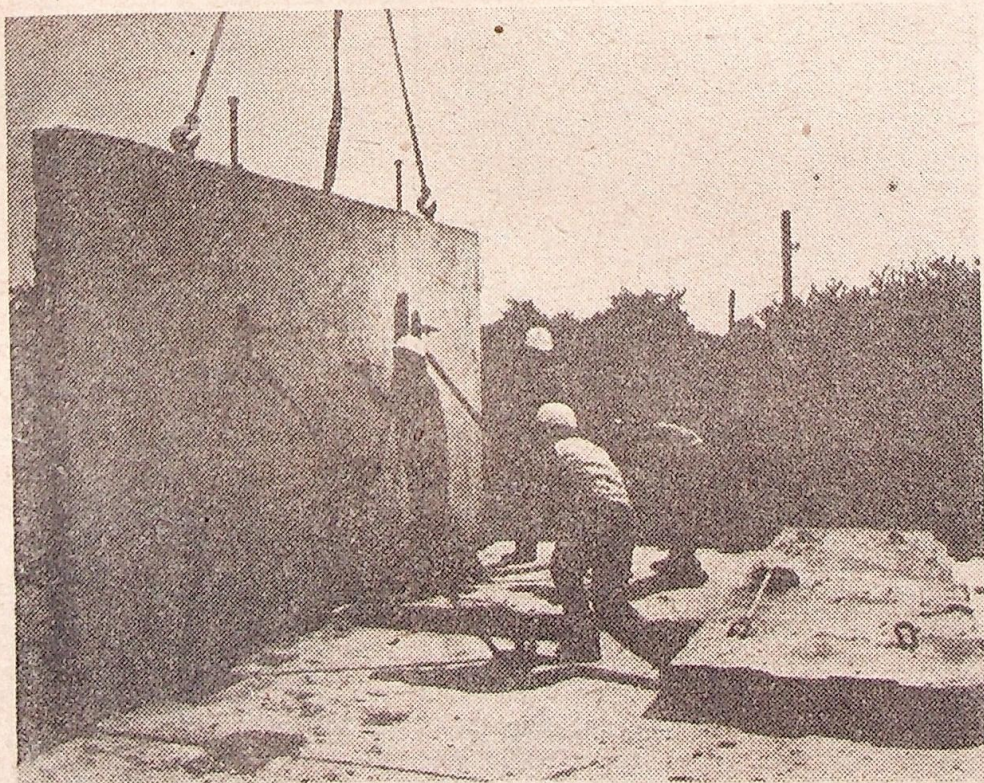
Alfons Filar, Michał Leyko — LAURY NA SNIEGU — Opowieść o Bronisławie Czechu i Helenie Marusarzównie. MON 78, wyd. 2, 65 zł.



W Legnicy pracowano m. in. przy budowie małej obwodnicy. Na zdjęciu: Pracownicy PBKR z Lubina zalewają betonem przejście podziemne przy placu Wolności.
Fot. Stanisław Celoch



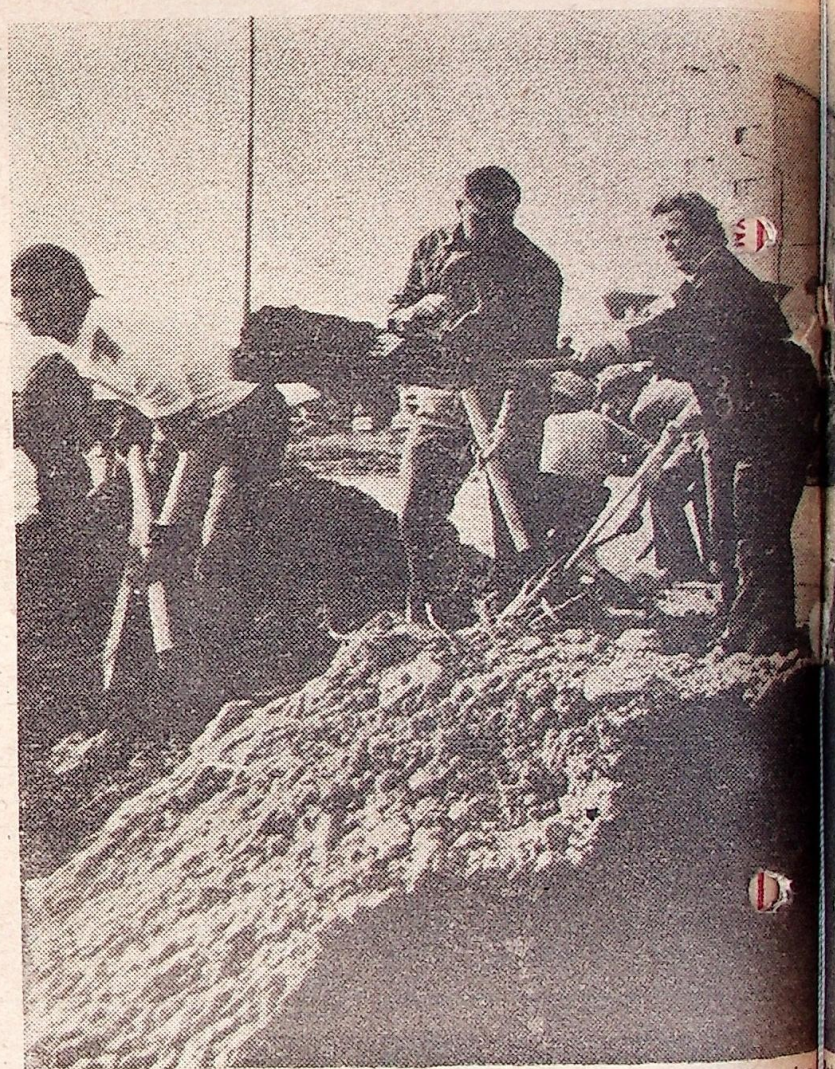
Legnicki Hufiec OHP już w sobotę porządkował plac Franciszkański.
Fot. Stanisław Celoch



Przy montażu kolejnego budynku w legnickim Osiedlu Kopernika pracowali m. in.: Henryk Murawka, Edward Kuleżyński, Mieczysław Rakiecki i Józef Kupiec.
Fot. Stanisław Celoch



Głównym zadaniem tegorocznego Czynu Partyjnego w Lubinie było wybudowanie osiedla na Przylesiu.



Teren wokół szpitala w Złotoryi porządkowali m. in. pracownicy diuk. Czesław Olejarczyk, Eugeniusz Lipniak i Jan Piotrowicz.

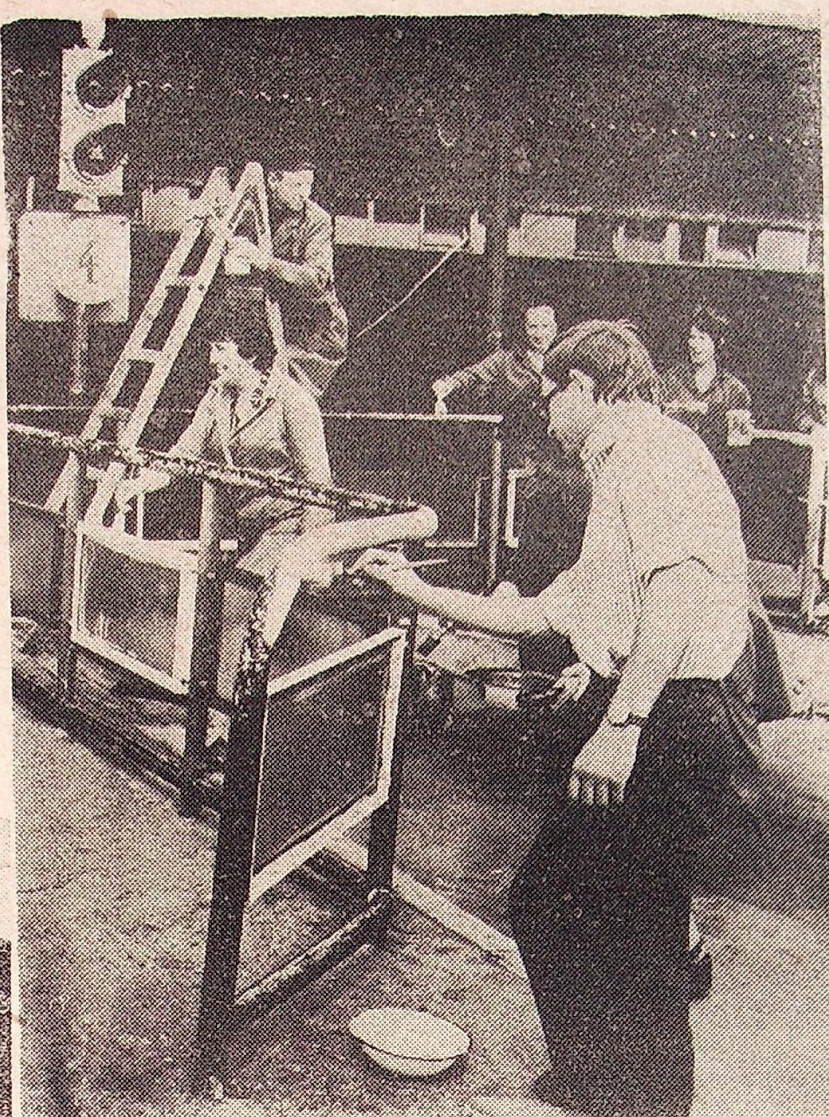


Jaworzanie budowali i odnawiali obiekty rekreacyjne. Najliczniejszą grupę stanowiła załoga Jaworskich Zakładów Chemicznych „Pollena”.
Fot. Waldemar



do urządzenie ogro-
Fot. Janusz Budnicki

Plac przy Zespole Szkół Górniczych w Lubinie porząd-
kowała załoga ZG „Lubin”.
Fot. Janusz Budnicki

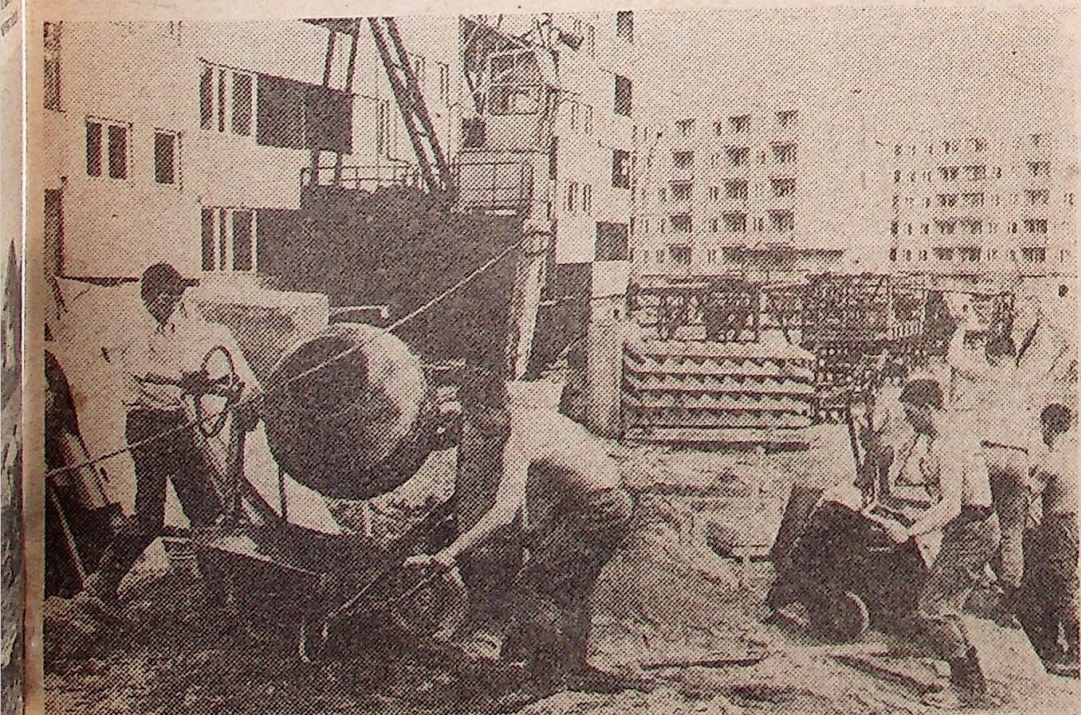


Głogowianie pomyśleli o upiększeniu swego miasta. Pracowni-
cy PKS doprowadzali do ładnego dworca autobusowego.
Fot. Krzysztof Raczkowski

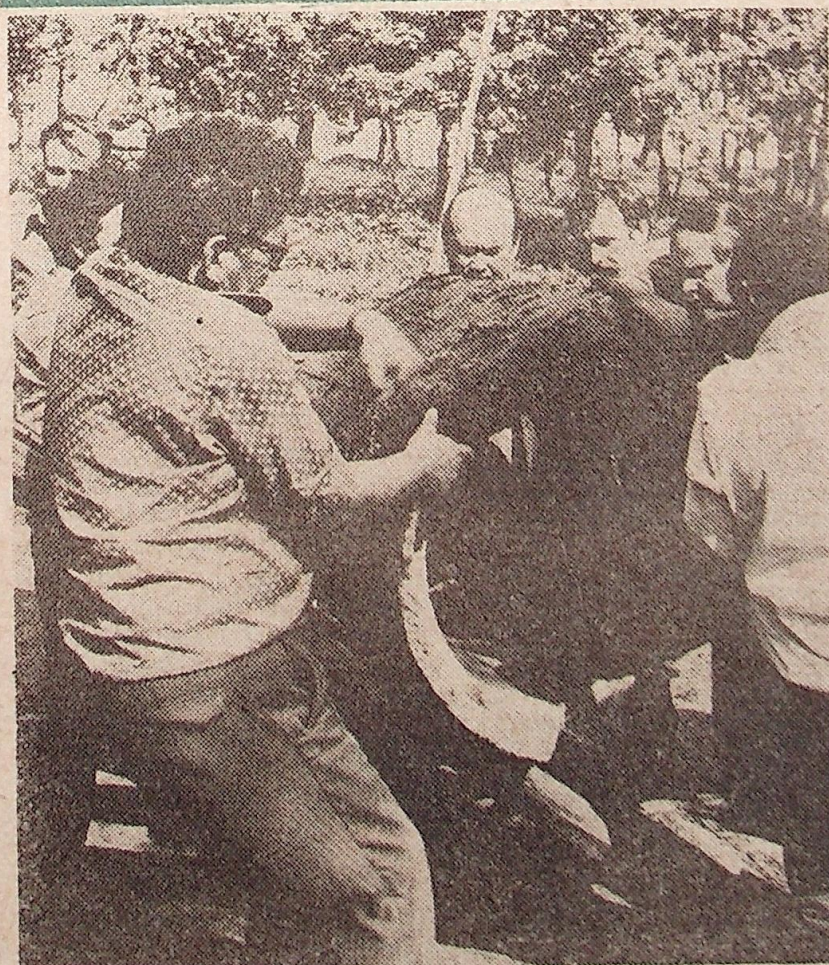


lotoryjskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego (na zdjęciu Bonifacy Kor-
Fot. Waldemar Sikorski

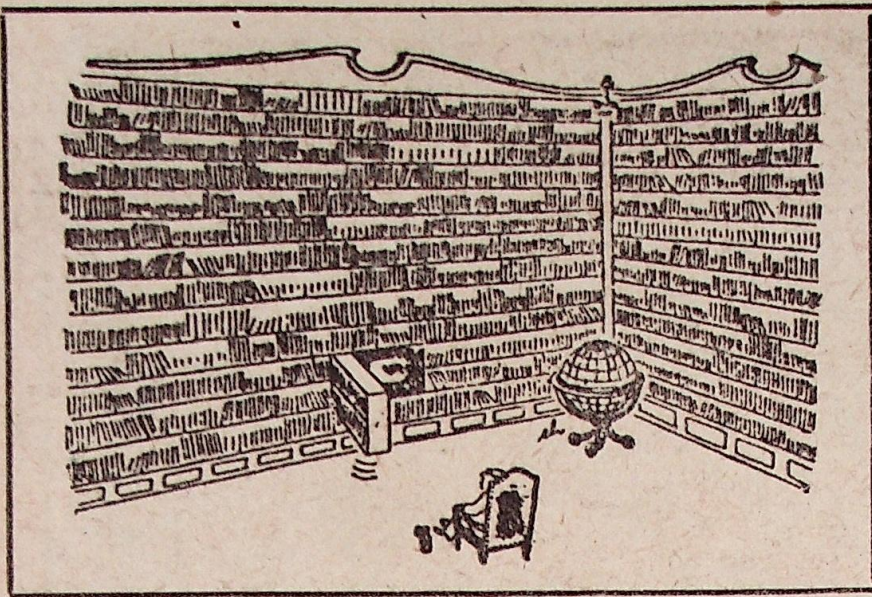
DLA KRAJU DLA SIEBIE



Na Osiedlu Kopernika pracowali społecznie także żołnierze.
Fot. Krzysztof Raczkowski



Przy zagospodarowaniu międzysiedlowego parku „Strumyk”
w Głogowie pracowało m. in. 150 osób z Huty Miedzi „Głogów”
Fot. Krzysztof Raczkowski



(ciąg dalszy ze str. 1)

Powiedziała mi jednak kiedys bibliotekarka o wieloletnim doświadczeniu i niebagatelnych osiągnięciach w pracy:

— Nigdy biblioteki nie były wyłącznie magazynem, z którego tylko bierze się książki do czytania. To były zawsze autentyczne placówki kulturalne, a im bardziej oddalone od miast, im głębiej „gdzieś w Polsce”, tym bardziej wszechstronne. Lokale, w których mieściły się „moje” biblioteki, te większe i te małe, zawsze były niewystarczające i to było w sumie optymistyczne. Dlaczego? Proste. Placówce zaczynające działalność wystarczały pomieszczenie z kilkunastoma regałami na książki. Z czasem, kiedy chce się zrobić jakąś wystawę, wykorzystuje się powiadomiony korytarz, a spotkanie z autorem, czy czytelnicki konkurs odbywa się w wypożyczonej salce klubu, szkoły itp. No i w pewnym momencie okazuje się, że nowy obiekt dla biblioteki jest niezbędny. Nie znajduje się on od razu, a tymczasem działalność rozwija się coraz bardziej. Przenosimy do nowego lokalu, przestronnego, z czytelnia, magazynem, są świętem i prowokują do nowych pomysłów, większych zakupów. I po paru latach historia się powtarza. Czy to nie jest fascynujące w naszej pracy? Świadome, uporczywe pogarszanie sobie warunków?

Jest to wizja optymistyczna, ale niepełna. Bo jest jednak faktem, że wiele placówek działa w pomieszczeniach nieprzystosowanych do potrzeb, ciasnych, utrudniających prawidłowe przechowywanie zbiorów i wykonywanie wszystkich zadań. Zadania zaś rosną z każdym rokiem. A właściwie nie tyle rosną, co zmieniają się, wkraczają w coraz to nowe dziedziny. Już dawno przestały być biblioteki wyłącznie wypożyczalnią książek i każda szanująca się placówka, z ambicjami, próbuje proponować swoim bywalcom kompleksowy program kulturalny z książką związany. Tu rozumiano wcześniej niż gdzie indziej, że na czytelnika się nie czeka, czytelnika się pozyskuje i wychowuje. W 109 placówkach bibliotecznych naszego województwa, dysponujących blisko stu tysiącami woluminów wypożycza się w ciągu roku przeciętnie 453 książki na 100 osób. A ponadto spotkania autorskie przy okazji różnego rodzaju „DNI” i bez okazji — w sumie 46 imprez takich w 1977 r. o tematyce bardzo różnorodnej. Od rozważań o funkcji poezji we

współczesnym świecie po dyskursy o relacjach między życiem a literaturą. Dalej spotkania z ludźmi nauki, kultury, dziennikarzami, zasłużonymi dla regionu, kombatanami. Są biblioteki organizatorami, głównie na wsi, obchodów państwowych świąt i ważnych rocznic, dbają o stałe, bieżące informowanie mieszkańców swoich miejscowości o tym, co w kraju i świecie dzieje się ważnego, przygotowują popularnonaukowe sesje. Niestannym powodzeniem i zainteresowaniem czytelników cieszą

MNIEJ KOCHANE?
ANNA STOKROCKA

się zawsze konkursy czytelnicze: plebiscyt „Blżej książki współczesnej”, turniej „Złoty kłós dla twórcy, srebrny dla czytelników” i „Ojczyzna — naród — społeczeństwo”. Specjalnie wiele uwagi poświęca się czytelnikom najmłodszym, którzy zapraszani są do udziału w konkursach rysunkowych, na wieczory głośnego czytania bajek, bawią się w inscenizowanie ulubionych książek.

Niezależnie od sieci bibliotek publicznych, na których spoczywa największe obowiązków, funkcjonują również placówki specjalistyczne. Wśród nich przede wszystkim pedagogiczne — wojewódzka z czterema filiami — dysponujące 130 tys. książek. Rozwinęły się one szczególnie w ciągu ostatnich dwóch lat, wyrastając na duże centra informacji naukowej, poważne placówki pomagające nie tylko nauczycielom, choć dla nich głównie powołane. Coraz częściej z ich usług korzystają także uczniowie starszych klas, studenci, przedstawiciele innych zawodów. Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna otrzynuje w tym roku nowy lokal, gdzie będzie mogła w pełni rozwinąć skrzydła; do nowej siedziby przenosi się też jej złotoryjska filia.

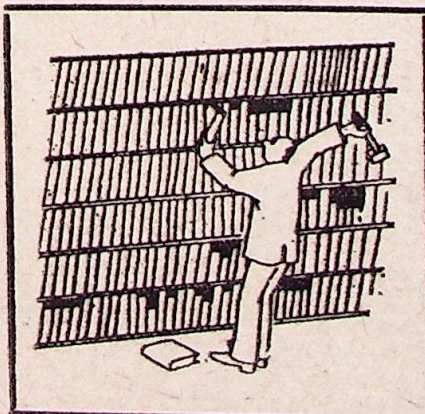
Ze sporymi trudnościami borykają się biblioteki związkowe, działające w zakładach pracy. Mają kłopoty z kadrą fachową, ze środkami finansowymi (tu dysproporcje są szalone: od 40 tys. zł w Za-

kładach Kuzienniczych w Jaworze po... 1000 zł w WSS Społem w Głogowie), pomieszczeniami, opracowaniem zbiorów (gospodarze nie zawsze wiedzą dokładnie, co właściwie mają). Siłą rzeczy więc ograniczają się do wypożyczeń tylko, a i to z miernym skutkiem, bo nie stanowią żadnej konkurencji dla placówek publicznych. W zakładach, gdzie ich znaczenie doceniono, przeradzają się w nowoczesne ośrodki informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, stają się specjalistycznymi placówkami, pomocnymi pracownikom na co dzień.

W zbiorach bibliotecznych znajduje się coraz więcej nowości. Powstaje w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej księgozbiór „mówiony” gromadzony z myślą o niewidomych — liczy obecnie 344 pozycje. W Jaworze, Lubinie i Złotoryi powstają pierwsze oddziały muzyczne ze zbiorami płyt, taśm magnetofonowych, nut itp. Do specjalnych zbiorów bibliotecznych trafiają też przeźroczka, taśmy z nagraniami radiowych audycji literackich.

Poza tradycyjnym, rozwijającym się ciągle, upowszechnianiem czytelnictwa literatury pięknej, coraz częściej biblioteki stają się także ośrodkami informacji naukowej. Wzrasta z każdym rokiem liczba „usług informacyjnych” ze wszystkich dziedzin nauki. Z takiego zaś zapotrzebowania zrodziły się również plany stworzenia przez biblioteki specjalnych zbiorów dokumentujących przemiany zachodzące we współczesnym życiu — być może przybierze to formę ośrodka informacji o regionie.

SA BIBLIOTEKARZE klanem specyficznym wśród działaczy kultury. Zahartowanym i uodpornionym w zmaganiach z trudnościami. I tymi poważnymi (jak lokalowe), i tymi humorystycznymi wręcz. Bo jakże inaczej traktować fakt, że w wielu jeszcze placówkach do luksusów w wyposażeniu należy maszyna do pisania (35 sztuk dla 109 placówek!) czy telefon (38 aparatów). W sferze marzeń pozostaje też w większości sprzęt audiowizualny. I jest niepokojącym paradoksem, że najsłabiej wyposażone są właśnie biblioteki wiejskie, dalekie od innych ośrodków kultury, mające zatem szczególnie ważne zadania do spełnienia. W zestawieniu z takimi problemami, wyniki pracy ludzi książki nabierają dodatkowego znaczenia i chociaż, teoretycznie rzecz biorąc, wymagania wobec nich powinny stale rosnąć, trudno mieć pretensje, że bywają oni czasem tradycjonalistyczni w swoim działaniu, unikają nowości, eksperymentów. Trudno eksperymentować, gdy nawet w sferze biurokracji posługiwać się trzeba metodami króla Cwieczka.



KLASA „M”

ZAGŁĘBIE LIDEREM

Dwudziesta pierwsza kolejka spotkań... wielkie zmiany w czołowej grupie VI piłkarskiej klasy międzywojewódzkiej. Prowadząca dotychczas Unia Racibórz straciła przodownictwo na rzecz byłego drugoligowca — Zagłębia Lubin. W kilkutygodniowej rywalizacji liderzy kroczyli „równym krokiem”. Na czele zawsze była Unia, dzięki lepszej różnicy bramek. Po ostatniej niedzieli role się odwróciły. Zagłębie walczyło na własnym terenie z Karkonoszami Jelenia Góra. W meczu tym zdecydowanym faworytem byli gospodarze i tak też się okazało w praktyce. Lubinianie wygrali pewnie 3:0, prowadząc do przerwy 2:0. Pierwszą bramkę strzelił w 19 minucie Zuchowski. Dwie następne zdobył Dymek — w 30 i 75 minucie. Całe spotkanie stało na bardzo dobrym poziomie.

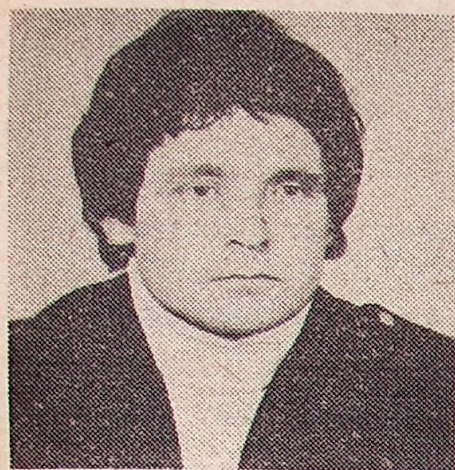
Zwycięstwo nad Karkonoszami awansowało lubinian na pierwsze miejsce w tabeli, gdyż ich najgroźniejszy rywal zdecydowanie przegrał w Kluczborku — z Metalem — 0:2. Podopieczni trenera Eugeniusza Myćka mają już dwupunktową przewagę nad Unią i czteropunktową nad trzecią w tabeli Stalą Brzeg. Do końca rozgrywek zostało tylko pięć kolejek spotkań. Rywalizacja zapowiada się więc niezwykle emocjonująco, zwłaszcza, że Zagłębie czeka wyjątkowo trudny pojedynek z Unią i to w Raciborzu.

Dwie pozostałe drużyny grające w tej klasie — Chrobry Głogów i Miedź Legnica — nie mogą nawet marzyć o znalezieniu się w ścisłej czołówce. Wręcz przeciwnie — bronią się przed spadkiem do klasy wojewódzkiej. W sobotę legniczanie zmierzili się na własnym terenie z jednym z outsiderów Polonią Leszno. Przez całe 90 minut posiadali wyraźną przewagę, której niestety nie potrafili wykorzystać cyfrowo. Nie wykorzystali — podobnie jak dwukrotnie ich przeciwnicy — bardzo dużo dogodnych sytuacji do zdobycia bramek. Kibice długo czekali na prowadzenie i doczekali się tego dopiero w 70 minucie, kiedy to Piestrak, z zamieszania podbramkowego, strzelił jedynego w tym meczu gola.

Nie powiodło się natomiast Chrobremu. Głogowianie walczyli we Wrocławiu z PKS Odra. Przegrali niestety 1:2 (1:1). Pierwsza połowa była wyrównana, a w drugiej uwidoczniła się spora przewaga wrocławian. W meczu tym bramki dla Odry strzelił Owczarek, a dla Chrobrego Chaberek.

Po ostatniej rundzie spotkań sytuacja w górnych rejonach tabeli jest jasna — awans do II ligi mogą wywalczyć, praktycznie, tylko Zagłębie Lubin i Unia Racibórz. W dolnej strefie rzecz jest mocno zagmatwana, gdyż różnice punktowe nie są tak duże, a zespoły zagłębia międzywojewódzkiego nie posiadają zbyt dużej przewagi nad potencjalnymi spadkowiczami. Miedź i Chrobry od ostatniej w rywalizacji Stali Nysa dzieli tylko pięć punktów. Do końca mistrzostw jeszcze dużo czasu i sądzimy, że obie drużyny zrobią wszystko, aby utrzymać się w klasie międzywojewódzkiej.

(Zet)



CO DALEJ Z PIŁKĄ NOŻNĄ?

Przed kilkoma tygodniami o sytuacji w piłkarstwie województwa legnickiego mówił szkoleniowiec legnickiej Miedzi, Kazimierz Niemietuk. Tym razem głos w dyskusji zabiera trener pierwszego zespołu Zagłębia Lubin — EUGENIUSZ MYCĄK.

— Pragnę się przede wszystkim skoncentrować na sytuacji w mojej drużynie i sekcji. Różnie w różnych okresach ona wyglądała. Najtrudniej było po spadku drużyny z II ligi. Z upływem czasu atmosfera poprawiała się i dzisiaj można śmiało stwierdzić, że udało się stworzyć odpowiedni klimat. Główna w tym zasługa zakładu opiekuńczego ZG „Lubin” — jego dyrektora i kierownika sekcji Włodzimierza Kosmalskiego — oraz Zakładu Transportu KGHM. Głównym problemem, trudnym do rozwiązania, jest brak boisk treningowych, wskutek czego nie możemy zająć się wszystkimi chętnymi, a podnosić swe umiejętności mogą tylko bardzo utalentowani młodzi piłkarze. Pomimo to daję się zauważyć duży postęp i potrafiłmy nawiązać dobrą współpracę z Zespołem Szkół Górniczych, który na co dzień udostępnia nam swoje boisko. To też nie wystarczy i warto się zastanowić czy by nie wpuścić piłkarzy na murawę stadionu przy ulicy Odrodzenia. Brak boisk w mieście powoduje zwiększone zapotrzebowanie na transport na wyjazdy na mecze i treningi, które z konieczności organizujemy w pobliskich miejscowościach. Trudności te jednak nikogo nie zniechęcają, a wprost przeciwnie — mobilizują. Mamy wielu ofiarnych działaczy i z grona tego pragnę szczególnie wyróżnić Edwarda Kiciora. Pełna mobilizacja nastąpiła w zespole, zwłaszcza w ostatnich miesiącach i jeżeli wszystko dobrze się ułoży mamy duże szanse na awans do II ligi.

Na zakończenie — skrótko — o sytuacji w całym województwie. W piłkarstwie zagłębia miedziowego widzę kilka mankamentów, a do najważniejszych zaliczyć należy: brak szkoleniowców, obiektów i współpracy między klubami. Każdy z nich chce być najlepszy, często nie liczy się z realiami i stąd też brak, stosowanej gdzie indziej, zdrowej zasady przechodzenia najlepszych piłkarzy do najsilniejszych drużyn. Wszyscy powinni zdać sobie sprawę z faktu, że bez zlikwidowania tych braków nie może być mowy o stworzeniu przy najmniej jednego silnego zespołu w naszym województwie.

(Sig)

Zaczęliśmy! Pierwszą bramkę strzelił Łuszcz. Oczywiście Marcin. Myśmy wiedzieli kogo wystawić! Odpór dał momentalnie team aktorów — wyrównanie padło w 9 minucie meczu — Janusz Sykutera — dramatyczny strateg zespołu naszych przeciwników. I było 1:1! W tym momencie ruszył do ataku szef — selekcjoner Włodzimierz Kisil, pokazując wszystkie swoje dobre strony, atakującego i obrońcy, mistrza w kiwaniu i arcy-mistrza w defensywie. Wszyscy go znający wiedzą z jakim majstrem mają do czynienia

A beczka piwa czekała. Sędzia — prokurator, Andrzej Baj, wzywa kolejno zawodników do beczki z piwem — oczywiście nie na minuty karne — pozwalał nam dmuchać w gwizdek!

W związku z tym odgwiszaliśmy sobie pewnie ze trzy bramki, obejmując zdecydowane prowadzenie. Jednak żeby nam się w głowie nie przewracało od razu dostaliśmy łupnia — bo już w 17 minucie meczu aktorzy prowadzili 4:3. Hałaszyński i Raczkowiak decydują się na desperacki atak. Wbrew przepisom, ubierając kaski na głowę, szarżują słynną metodą rugbyistów! Ale na straży stoi Miłowska — bramkarz, dla którego (której) nie ma słów pochwały! Obnażając łydki obezwładnia napastników i już bez pardonu zabiera im piłkę. Następuje narada szefów obu drużyn. Koncepcje stra-

WIELKI REMIS!

tegiczne z obu stron. Wykorzystując chwilę oddechu, obie drużyny przystępują do zmasowanych ataków. Pada wyrównanie. I już po chwili, ze strzału Celocha (najlepszy aparat błyskowy w województwie) jesteśmy na remisie.

Proszę państwa! W normalnym czasie MECZ zakończył się wynikiem 6:6. Państwo pytają kto strzelił jeszcze po dwie bramki? A kto to może wiedzieć? Ze strony aktorów podejrzewa się Wasiaka, Ak-sinowicza, nawet Miłowską. Osobiście jednak jestem przekonany, że są one dziełem Janusza Sykutery, który o głowę przynajmniej przewyższył naszego lidera — Włodzimierza Kisila.

Nasi też strzelali. I to dwa razy skutecznie. Nie będziemy podawali do wiadomości publicznej, kto. Po prostu jesteśmy kolektywem, i jeżeli na przykład Łapiński strzelił bramkę, to i tak sceduje ją na... zresztą co ja tam będę dużo gadał.

Potem postrzelaliśmy sobie karne. Przykro nam tylko, że bramkarzem nie zechciał być kapitan Sykutera.

Daliśmy sobie prezenty... Z kół zblizonych do kół dobrze poinformowanych wiemy, że mieliśmy dostać KACZKĘ! To oczywiście nie ma nic wspólnego z naszym zawodem. Jakkolwiek jest, kaczką nam się należy! Aktorzy natomiast otrzymali na pamiątkę po jednym zdjęciu z momentu powitania drużyn. Tego nawet myśmy się nie spodziewali!

Teraz oficjalnie: Prosimy BRO-WAR LEGNICKI — fundatora nagrody głównej, by zechciał nam patronować przy najbliższej okazji!

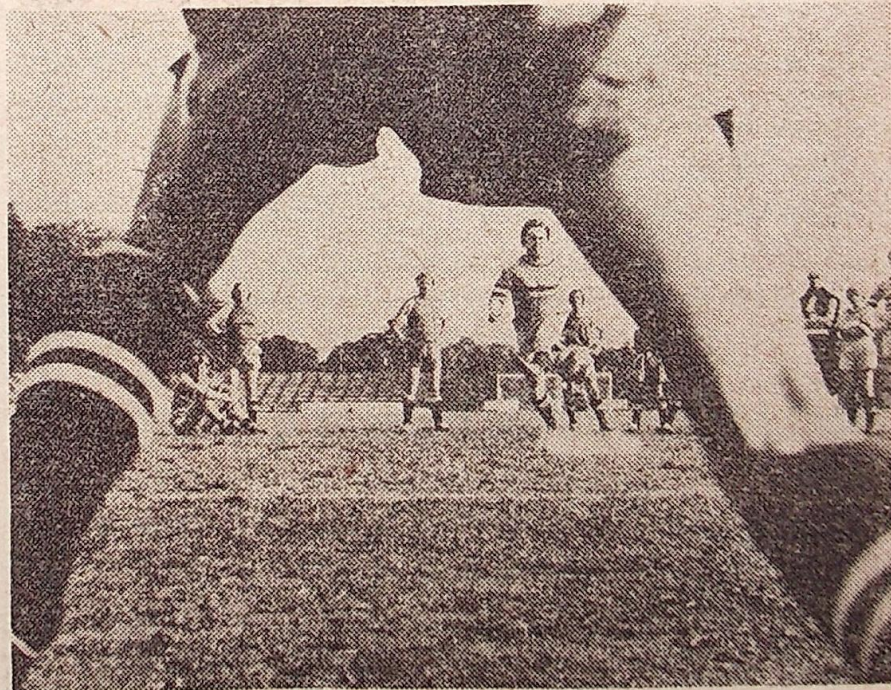
REZERWOWY: L



W taki sposób kapitanowie drużyn: Włodzimierz Kisil i Janusz Sykutera debatowali nad ostatecznym wynikiem meczu.



Pomagali nam aktorzy — Ryszard Cwiertnia zaskoczył Elżbietę Miłowską efektywnym samobójczym strzałem.



Postrzelaliśmy sobie karne...



Zwycięskie teamy w komplecie i w doskonałych humorach. Zdjęcia: Krzysztof Raczkowiak

ZAKŁAD INWESTYCJI I BUDOWNICTWA WZSR „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Legnicy, z siedzibą w Piekarach Wielkich

zatrudni natychmiast:

- MURARZY-TYNKARZY
- BLACHARZY
- STOLARZY BUDOWLANYCH
- ŚLUSARZY-SPAWACZY
- SZKLARZY
- BETONIERZY-ZBROJARZY
- POSADZKARZY
- CIEŚLI BUDOWLANYCH
- DEKARZY
- MONTERÓW INSTALACJI

do wykonywania prac na terenie województwa legnickiego.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Budownictwa.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje dział do spraw pracowniczych ZliB Legnica, z siedzibą w Piekarach Wielkich, ul. Słowiańska, ZliB Oddział w Głogowie, ul. Mickiewicza 62b, ZliB Oddział w Jaworze, ul. Wrocławska 21.

349-k

WOJEWÓDZKA PRALNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „UNIPRAL”

w Lubinie

zatrudni natychmiast:

- PALACZY KOTŁÓW WYSOKOPRĘŻNYCH
- DOZORCE
- PRACOWNIKÓW do pracy na produkcji.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni w Lubinie, ul. M. Skłodowskiej-Curie 70 tel. 427-48.

348-k

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

RÓŻNE

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych,
Celina Gaca, Lubin, ul. Kopernika 6.
40707-g

ZGUBY

ZGUBIONO zezwolenie na prowadzenie warsztatu ślusarsko-usługowego.
Legnica, ul. Stroma 1a na nazwisko Felician Samotyja.

40709-g

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Ogólnego w Legnicy

ZATRUDNI NATYCHMIAST

pracowników w niżej wymienionych specjalnościach z wyjątkiem pracowników, którzy samowolnie opuścili pracę:

- INSTALATORÓW WOD.-KAN, C.O., SPAWACZY
- ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

na terenie woj. legnickiego, woj. jeleniogórskiego.

Zainteresowani winni się zgłaszać w Dziale Służby Pracowniczej w Legnicy, ul. Jaworzyńska 80, tel. 236-06, wewn. 17. Pracownikom przysługują uprawnienia wynikające z Układu Zbiorowego Pracy dla Budownictwa. Zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie.

316-k

CHCESZ ZDOBYĆ ATRAKCYJNY I CIEKAWY ZAWÓD — ZOSTAŃ KOLEJARZEM

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
Legnica, ul. Kolejowa 6

Do pracy w jednostkach służbowych PKP mogą się zgłaszać zarówno mężczyźni jak i kobiety bez specjalnych kwalifikacji, ponieważ odpowiednie przeszkolenie zawodowe następuje po wstąpieniu do służby kolejowej.

Warunkiem przyjęcia do pracy jest dobry stan zdrowia i wiek od 18 do 50 lat życia.

- **MĘŻCZYZNOM** zapewnia się pracę na stanowiskach:

- MANEWROWEGO
- DYŻURNEGO RUCHU
- ZWROTNICZEGO
- KONDUKTORA
- MASZYNISTY POJAZDU TRAKCYJNEGO
- STRAŻNIKA SOK

- **KOBIETOM** natomiast na stanowiskach:

- DYŻURNEGO RUCHU
- NASTAWNICZEGO
- ZWROTNICZEGO
- KONDUKTORA
- DRÓŻNIKA PRZEJAZDOWEGO

OD 1 WRZEŚNIA 1977 R. OBOWIAZUJĄ W KOLEJNICTWIE KORZYSTNE WARUNKI PŁACOWE.

Pracownicy oprócz uposażenia miesięcznego otrzymują wszystkie świadczenia kolejowe mianowicie: opiekę lekarską i ulgi przejazdowe dla pracowników i ich rodzin.

Informacji udzielają zawiadowcy jednostek służbowych PKP w pobliżu miejsca zamieszkania lub dział pracowniczy Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Legnicy

350-k

Kol. mgr MIROSŁAWIE KOKOCIŃSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

O J C A

składają

współpracownicy Oddziału Ortopedycznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Legnicy.

40708-g

Historia ta przypomina trochę „Zemstę”, trochę „Samych swoich”, różni się jednak od nich przede wszystkim tym, że jest mało śmieszna, wręcz smutna. Oto bowiem od dziewięciu lat toczy się we wsi Pątnów sąsiedzki spór o... rów odwadniający. Objętość akt sprawy przyprowadza o zawrót głowy. Człowiek, który wokół tego rowu narobił tyle zamieszania w urzędach, ma 88 lat i nie zamierza się poddać.

OPIS KRZYWDY

Józef Omański pieczolowicie zbiera wszystkie podania, orzeczenia, wyroki i decyzje, tymczasem sprawa utknęła dokładnie w tym samym punkcie, w jakim rozpoczęła się 9 lat temu. Wtedy to właśnie sąsiad Omańskiego, Kazimierz Blicharski (czy też jego ojciec, dziś nikt tego dokładnie nie pamięta), zasypał rów odwadniający na terenie własnego obejścia (bo mu był po prostu niepotrzebny) i wtedy okazało się, że woda z podwórka Omańskiego, nie mając odpowiedniego ujścia, zalewa Blicharskiemu ogród, na co ów zareagował gwałtownie i nieustępliwie. Omański poczuł się pokrzywdzony i zaczął szukać sprawiedliwości u wysokich instancji, do Ministerstwa Rolnictwa włącznie. Płynęły lata, płynęła woda, płynęły również o sprawiedliwość wołające podania Józefa Omańskiego. Zjeżdżały się kolejne komisje rzeczoznawców, zmieniały się decyzje. Najpierw więc była mowa o tym, że zniszczony rów winien być odnowiony wspólnymi siłami, następnie czynnością tą obarczono Kazimierza Blicharskiego, na koniec zaś nakaz taki otrzymał Józef Omański.

Poszły w świat kolejne odwołania, a ponieważ sprawiedliwość, zdaniem Omańskiego, nie nadchodziła, postanowił działać sam. Z racji wieku najął człowieka, któremu zlecił ponowne przekopanie rowu. Blicharski, ponieważ akcja znowu przeniosła się na teren jego zagrody, nie pozwolił na to, nie dał również pogłębić tej części rowu, która pozostała i która biegła tuż przy ogródku Omańskiego.

Tymczasem woda z podwórka Józefa Omańskiego, zmieszana z gnojem zalegającym w obejściu, spływała nadal do ogródka Kazimierza Blicharskiego, wobec czego ten zażądał sąsiada w Urzędzie Gminy. Kolegium orzekające uznało rację Blicharskiego i skazało Omańskiego na grzywnę w wysokości 3 tys. zł (którą zresztą na mocy amnestii uchylono). Groteskowy spór ciągnie się, jak wspominałem, 9 lat,

kara dosięgła Omańskiego dokładnie rok temu, natomiast on sam już nie wie, ile go to wszystko kosztowało, ile stracił pieniędzy na pisanie podań, dojazdy do urzędów, ile zmarnował dni pracy. Nieustępliwy rolnik uważa, że nie istnieje żadna sprawiedliwość, że gmina go krzywdzi, że on i jego rodzina traci zdrowie. Tak wszystko wygląda w relacji Józefa Omańskiego.

OPIS RACJI

Omański uparcie domaga się, by Blicharski odnowił rów na swoim podwórku, niezrozumiale natomiast jest to, że tenże Omański chce koniecznie, by woda z podwórka płynęła przez nieistniejący rów do gminnego rowu przydrożnego, choć równie dobrze mogłaby ona płynąć rowem melioracyjnym w kierunku łąk.

Zona Kazimierza Blicharskiego mówi:

Cork



JAK U FREDRY

— Co Omański ma do naszego rowu? Może kiedyś on istniał, ale służył innym celom, a nam jest po prostu niepotrzebny.

Z jej słów wynikało, że Omański tak skutecznie głębił pozostały fragment rowu Blicharskiego (obok swego ogrodu), że teraz ciężko stoi w nim woda. Ziemia w ogrodzie zapada się, a Omański uaktywnia swą oskarżycielską działalność.

Zona Blicharskiego pokazała również, co Omański powinien zrobić, by wreszcie cuchnąca woda z jego podwórka przestała przelewać się do ogródka Blicharskich: w kierunku odwrotnym do istniejącego niegdyś rowu biegnie inny rów, z początkującą go zasypką niemal całkowicie rurą betonową.

Sołtys wsi Pątnów powiada, że Omański to człowiek kłótniwy,

skłonny do awantur, niezgodliwy, który — gdyby mógł — procesowałby się z całą wsią.

Podobną opinię wydał o nim naczelnik gminy Kunice.

W Urzędzie Gminnym sprawa wyjaśniła się ostatecznie — Omański nie miał racji. Zamiast bowiem uporczywie domagać się od Blicharskiego ponownego przekopania rowu (co jest w końcu prywatną sprawą sąsiada), powinien wyczerpać wójt do rowu melioracyjnego i w ten sposób skierować wodę na łąki. Tak też brzmiała sentencja wyroku z ubiegłego roku.

OPIS OBYCZAJÓW

Spor sąsiedzki to trwały element współżycia międzyludzkiego na wsi i życie niejednokrotnie dowiodło, że im bardziej blache są to sprawy, tym dłużej pozostają nierozstrzygnięte. Ludzie tracą nerwy,

pieniądze, a gospodarstwo upada. W lipcu 1977 roku kolegium orzekające ponownie ukarało Józefa Omańskiego grzywną w wysokości 1600 zł za nieporządek w obejściu, urągający podstawowym wymogom sanitarnym i przeciwpożarowym (kara również uchylona na mocy amnestii).

Mokra wiosna sprzyja, jak dotąd, nieustannemu przelewaniu się wody do ogródka Blicharskiego i dopływie kolejnych apelacji Omańskiego. Skoro powzięto już dawno stosowne decyzje, czy nie można by dopilnować także ich wykonania?

— To jest jego rów, więc zamieszaj macie w urzędach, niech go sobie wyczyści!

ADAM KAROLCZUK

UKARANI § PRZEZ KOLEGIUM

ZAGRODNO

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy ukarało grzywną w wysokości 4500 zł z zamianą na 45 dni aresztu w razie niewywiązania grzywny w terminie BRONISŁAWA KARSTA (s. Piotra, ur. 3 czerwca 1956 r.) zamieszkałego Modlikowice 13 za to, że w dniu 20 listopada 1977 r. o godz. 20.30 w Modlikowicach w stanie nietrzeźwym w miejscowym barze zakłócił spokój i porządek publiczny.

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy w Zagrodnie ukarało grzywną w wysokości 4000 zł z zamianą na 40 dni aresztu w razie niewywiązania grzywny w terminie JANA CHOPKIEWICZA (s. Józefa ur. 18.6.1953 r.) za to, że 17.2.1978 r. o godz. 20 w Zagrodnie będąc w stanie nietrzeźwym zakłócił spokój i porządek publiczny przed restauracją „Zagrodzianka”.

Kolegium d/s Wykroczeń przy na-

czelniku gminy w Zagrodnie ukarało grzywną w wysokości 4000 zł, z zamianą na 40 dni aresztu, STANISŁAWA LIPIŃSKIEGO (s. Ignacego ur. 13.10.1939 r.) zam. Brochocin PGR gm. Zagrodno za to, że w dniu 10.3. br. w Brochocinie będąc w stanie nietrzeźwym zakłócił spokój i porządek publiczny.

LEGNICA

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta Legnicy ukarało grzywną w wysokości 3000 zł ANDRZEJA JUSZCZAKA (s. Józefa ur. 7.9.1953 r.) zam. Legnica, ul. Parkowa 6/3 za to, że w dniu 14.1.1978 o godz. 9.25 w Legnicy na ulicy Gwiazdowej w stanie nietrzeźwym kierował samochodem „Żuk” nr rej. XR-5766. Czynem swoim zagroził bezpieczeństwu publicznemu.

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta Legnicy ukarało grzywną w wysokości 4000 zł, zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych w komunikacji lądowej przez sześć mie-

sięcy STANISŁAWA CIENIAKA (s. Walentego, ur. 20.7.1937), zam. Legnica ul. Masarska 7/9 za to, że 13.1.1978 o godz. 11 w Legnicy na ul. Waszkiewicza kierował samochodem „Jezeł” 5997-XR w stanie nietrzeźwym.

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta Legnicy ukarało grzywną w wysokości 4000 zł STANISŁAWA WŁODARCZYKA (s. Franciszka, ur. 29.4.1915) zam. Legnica, ul. Wrocławska 164/3, za to, że 31.12.1977 r. ok. godz. 21.35 ukradł korek wlewowy z samochodu „SYRENA” 5748-XC stojącego na rogu ulic Lotniczej i Złotoryjskiej w Legnicy wartości ok. 130 zł na szkodę ob. Zdzisława Więckowskiego.

CHOJNÓW

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy w Zagrodnie ukarało grzywną w wysokości 3500 zł, oraz 50 zł kosztów postępowania PIOTRA PORCZAKA (s. Antoniego ur. 6.9.1944 r.) zamieszkałego w Krzywej 47 o to, że w dniu 20.1.1978 r. około godz. 17.00 w miejscowości Krzywa gm. Chojnów w stanie upojenia alkoholowego w restauracji „Turystyczna” zakłócił spokój i porządek publiczny.



RUCH I DIETA

Jest to jedno z częstych i choć niezbyt groźnych, niemniej jednak ogromnie dokuczliwych schorzeń. Narządy miednicy malej, w tym odbytnica są bardzo mocno ukrwione. Każdy stan doprowadzający do zastojów krwi w tym obszarze doprowadza do nadmiernego wypełniania żył okolicy odbytu, a w konsekwencji, przy dłuższym działaniu, poprzez stale rozciąganie ich ścian do powstawania żylaków.

Przyczyn takich jest wiele. Jedną z najbardziej częstych u kobiet jest ciąża, gdy przez ucisk ciężarnej macicy na żyły dochodzi do przekrwienia okolicy krocza i powstawania hemoroidów. Znacznie nasilają ten stan zaparcia, często pojawiające się u kobiet w tym okresie. O zaparciach pisałem niedawno. Jest rzeczą oczywistą, że w ciąży przeciwskazane są wszelkie środki przeczyszczające. Niemniej prawidłową dietą i higienicznym trybem życia stosowanym od początku, można tego typu komplikacji uniknąć.

Drugą przyczyną jest siedzący tryb życia oraz towarzysząca mu, a częściowo i z niego wynikająca otyłość. Długotrwałe, nieruchome siedzenie w jednej pozycji doprowadza do przekrwienia dołu brzucha i rozdęcia żył okolicy odbytu.

Leczenie tej dolegliwości jest trudne i niewdzięczne. Hemoroidy, które ulegną stanowi zapalnemu sprawiają niezwykle dokuczliwy ból, a to ze względu na bogate unerwienie okolicy krocza. Dlatego podstawową sprawą w tej chorobie jest utrzymywanie bezwzględnej higieny, a przede wszystkim podmywanie się po każdym oddaniu stolca. Również ważne jest unikanie zaparć, ponieważ parcie przy oddawaniu stolca bardzo nasila dolegliwości. Bardzo polecam preparat neonormacol, o którym już pisałem w jednym z poprzednich odcinków.

Z tego co powiedziałem przed chwilą w dość oczywisty sposób wynikają pewne zasady postępowania. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby jeżeli mamy siedzącą pracę odrywać się co jakiś czas od krzesła i przejść się kilka kroków. Również ważne jest stosowanie odpowiedniej diety, przede wszystkim unikać należy wysoko-koocyszczonych pokarmów mącznych, kawy, mocnej herbaty, czekolady, które działają zapierająco.

Dolegliwości związane z hemoroidami lagodzą czopki z wyciągiem z kasztanowca. W zaawansowanych stadiach, przy dużych dolegliwościach żylaki odbytu można operować, ale lepiej jest przez pewien przynajmniej czas próbować leczenia zachowawczego.

KRZYSZTOF STAWIK

JEST, niestety, smutnym paradoksem obecnej doby, iż wraz z postępem w sferze materialnej naszego życia, ewolucji obyczajowości, rodzina wystawiana bywa na coraz więcej niebezpieczeństw. Powody, dla których tak się dzieje, są niezwykle skomplikowane i w pełni wyjaśnić je mogą jedynie specjaliści — socjologowie, psychologowie czy prawnicy. Faktem jednak niezaprzeczalnym jest kryzys rodziny. Zjawisko to ma miejsce na całym świecie — na Zachodzie i u nas, w krajach mniej lub bardziej rozwiniętych.

W Polsce ilość rozwodów systematycznie wzrasta — o 10—15 procent rocznie. Ustawodawstwa w różnych krajach różnie podchodzą do tego problemu. Wielu prawników uważa, iż utrudnianie ich nie ma większego sensu — małżeństwo jest stracone, kiedy tylko jedno z małżonków przestaje być nim zainteresowane. Toteż w wielu krajach rozwód jest właściwie prostą formalnością.

Nasze prawo traktuje sprawy rozwodowe w sposób bardziej kompleksowy. Bowiem rozwód to nie tylko rozstanie się dwojga ludzi, to również ogromny problem dzieci z rozbitych rodzin. Jest truizmem stwierdzenie, iż po to, by dziecko prawidłowo się rozwijało, potrzeba oboje rodziców. Ale ten truizm jest najczystsza prawda.

Kilka lat temu minister sprawiedliwości powołał w większych miastach tzw. sądy rodzinne. Działały one trochę na zasadzie eksperymentu, który miał potwierdzić lub nie słuszność koncepcji zgrupowania w jednej instancji wszelkich spraw dotyczących rodziny i nieletnich. Praktyka wykazała, iż koncepcja była słuszna.

Od 1 stycznia 1978 r. w całym kraju, we wszystkich większych miastach, powołano przy sądach rejonowych wydziały rodzinne i nieletnich. Również w naszym województwie, ale tylko w Lubinie i Głogowie — bez Legnicy... Dlaczego?

Powód jest prozaiczny — nie ma gdzie. Sąd Wojewódzki i Rejonowy dusi się w ciasnym gmachu, Wydział dla Nieletnich na pl. Słowiańskim również ma trudne warunki lokalowe. Trzeba znaleźć miejsce dla 6 sędziów, odpowiedniej ilości personelu pomocniczego — sekretariatów, archiwów itp. Ilość spraw mogących przypadać nieistniejącemu Wydziałowi Rodzinnemu i Nieletnich w Legnicy wynosi około 2 000 rocznie... Nie znaczy to oczywiście, iż nie są one



W OBRONIE RODZINY

rozstrzygane, są — ale w starej jeszcze strukturze organizacyjnej, poprzez wydziały cywilne i wydział dla nieletnich. Bowiem sądy rodzinne tworzone są właśnie z istniejących już od dawna wydziałów dla nieletnich i wyodrębnionych z wydziałów cywilnych grupy spraw rodzinnych. Jest ich niestety większość.

Od stycznia działają takie wydziały w Lubinie i Głogowie. Zgodnie z wytycznymi ministra sprawiedliwości wprowadzono tam podział terytorialny. Oznacza to, iż każdy z sędziów pracujących w nowo utworzonym wydziale zajmuje się sprawami tylko swojego rejonu. W przypadku Lubina jest ich

pięć — Lubin, Rudna, Chocianów, Polkowice i Ścinawa. Sens takiego zabiegu jest prosty.

Sprawy rozpatrywane w wydziałach rodzinnych i dla nieletnich można z grubsza podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich to sprawy związane z rodziną, a więc — rozwody, alimentacje, ustalanie ojcostwa, podziały majątkowe, zezwolenia na wcześniejsze zawarcie związku małżeńskiego, opiekuńcze i związane z przysposobieniem. Druga — dotycząca przymusowego leczenia nałogowych alkoholików i trzecia — sprawy karne nieletnich.

Każdy z sędziów, działających w swoim rejonie, po pewnym czasie pozna jego specyfikę, problemy społeczne, poszczególnych ludzi, rodziny czy grupy nieformalne. To z pewnością pomoże mu w sprawnościjszym działaniu — przede wszystkim profilaktyce. Nie działać będzie sam, lecz wspólnie z kuratorami zawodowymi i społecznymi. Przed każdą sprawą kuratorzy zobowiązani są do przeprowadzenia tzw. wywiadu środowiskowego.

Najszerzej pojętej profilaktyce służą również ośrodki pracy z młodzieżą nieprzystosowaną. Są w województwie dwa — w Polkowicach i Lubinie. Trafia tam młodzież trudna lub taka, której warunki domowe nie pozwalają na prawidłowy rozwój. Ośrodki te zostały w swoim działaniu ściśle powiązane właśnie z Wydziałem Rodzinnym i Nieletnich w Lubinie. Niebagatelną rolę mają w nich do spełnienia również organizacje młodzieżowe — przede wszystkim harcerstwo.

Ważną innowacją w działalności wydziałów jest nowy sposób wszczynania postępowania w sprawach opiekuńczych. Do tej pory wnioski tego typu mogli składać tylko ludzie bezpośrednio zainteresowani, tzn. głównie rodzina lub odpowiednie instytucje publiczne — szkoła, milicja, kuratorzy, itp. Od nowego roku może uczynić to każdy obywatel i to zupełnie nieformalnie. Wystarczy po prostu poinformować Sąd Rodzinny o sytuacji dziecka, by ten wszczął postępowanie.

W pierwszej dekadzie kwietnia odbyła się w Sądzie Rejonowym w Lubinie narada poświęcona zaprezentowaniu modelu działania wydziałów rodzinnych i nieletnich pedagogom. Wzięli w niej udział pracownicy Wydziału Oświaty, kuratorzy, nauczyciele z różnych szkół. Bowiem właśnie szkoły powinny być naturalnym sprzymierzeńcem wydziałów rodzinnych w działalności zapobiegawczej i w pracy z młodzieżą trudną. Niestety, nie zawsze mają na to ochotę, i nie w pełni orientują się w uprawnieniach im przysługujących...

ŁOŚC spraw, które można byłoby przypisać Wydziałowi Rodzinnemu w Legnicy — gdyby istniał — jest największa w całym województwie. Toteż znalezienie odpowiednich pomieszczeń dla nowej placówki jest palącą koniecznością. Bowiem jest to praktycznie jedyna przeszkoda...

ŁUKASZ ANDRZEJEWSKI



na jeszcze o „Próbie wodnej”

Zamieszczony w Waszym tygodniku (nr 16) artykuł Jerzego Morawskiego — „Próba wodna”, poruszający problemy wsi Krzepów, gm. Głogów, woj. Legnica wywołał sporo komentarzy wśród mieszkańców. Wiele przedstawiona została w zbyt czarnym kolorze, a niektóre informacje budziły niesmak. W związku z tym na ostatnim (27.) otwartym zebraniu partyjnym wystąpiłam wielu przykrych uwag od współmieszkańców, jako że jestem (od kilku miesięcy) sekretarzem POP. Mieszkańcy uczucia wywołuje np. zmiana jakoby synowie ob. Walochy i ob. Nowaczyka zamierzali objąć gospodarstwa, ale odstrasza ich miejscowe warunki. O ile mi wiadomo — a mieszkam w Krzepowie już od 27 lat — syn ob. Walochy nigdy nie zdradzał ochoty do pracy na roli, więc wyżej wymieniona sprawa nie jest jedynym hamulcem. Natomiast gospodarstwo ob. Nowaczyka jest na dobrym poziomie, ma solidne zabudowania i raczej nie ma przeszkód do dalszych zmian na lepsze, czyli syn nie musiałby poprzestawać na łopacie i żniwku. Miniony rok był rzeczywiście dobry dla rolnictwa w całym województwie legnickim, ale był to rok wyjątkowy. Jak wspomnieli autor artykułu powódź o takich rozmiarach zdarzyła się tu po raz drugi w okresie powojennym. W innych latach też bywały wylewy o mniejszym zasięgu, przebiegały one łagodnie, nie nad rzeką. Oczywiście melioracja jest niezbędna i mamy nadzieję, iż władze zwierzchnie przyspieszą realizację. Ogólnie biorąc, ziemia w naszym rejonie są tężna zbiorów — a co za tym idzie — dochody rolników osiągają zupełnie przyzwoite. Niektórzy, mimo iż zdali ziemię własną państwu, nadal pracują na branej w dzierżawę. Nie sądzę, by kierowało nimi tylko przyzwyczajenie czy miłość do pracy na roli. Po prostu od czasu do czasu ludzie lubią sobie ponarzekać, nie znaczy to jednak, że jest aż tak źle.

WALERIA POTOCKA

Krzepów 32
67-200 Głogów

Na dnię szuflady

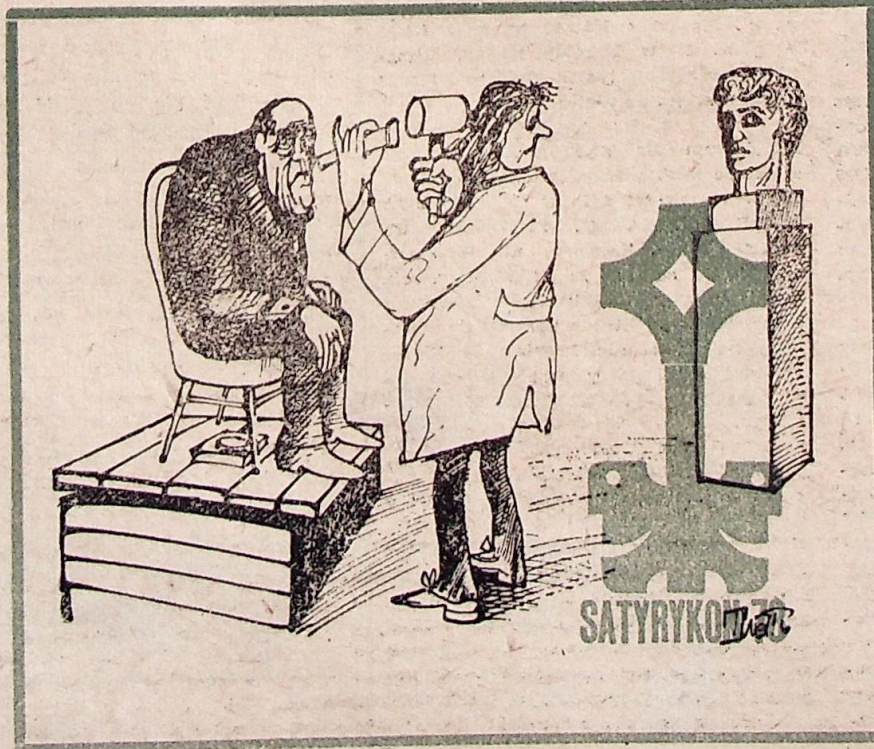
W związku z notatką pt. „Na dnię szuflady” („Konkrety” nr 19) dyrektorka „Spółem” WSS oddział w Lubinie uprzejmie informuje, że zarzuty ob. Zenona Krypcia są całkowicie słuszne, a postawa kierownika sklepu jest sprzeczna nie tylko z obowiązującymi przepisami, ale również kulturą osobistą. Za nieudostępnienie książki skargi wniosków, jak również za lekceważące potraktowanie klienta kierownik sklepu otrzyma karę upomnienia i wpisaniem do akt.

Jednocześnie informujemy, że za powstałą szkodę w sklepie Obywatel miał obowiązek zapłacić, o ile jednak uiszczył opłatę, prosimy o podanie do tutejszego oddziału kwoty, o jaką chodzi w celu jej zwrotu.

Ponadto informujemy, że w sklepie znajduje się w miejscu widocznym dla klienta książka skarg i wniosków oraz karty pocztowe.

Wyrażamy przekonanie, że podjęte środki zaradcze przyniosą pożądaną zultaty ku zadowoleniu klienta.

Z-ca dyrektora ds. handlu
i z-ca dyrektora naczelnego
TADEUSZ ASZKIEŁOWICZ



NASZE OFERTY KULTURALNE

26.V.—1.VI.1978 r.

TEATR

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY • 31.V. — g. 19 — „Ktoś nowy” (reż. Janusz Sykutera) — spektakl na scenie Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu.

FILM

„Romans” — ostatnio sfilmowana powieść Zofii Nałkowskiej. W „Romansie” autorka pokazała życie elity wojennej w pierwszych latach niepodległości. Powieść dość drapieżnie ukazuje tamte czasy. Prawie wszyscy jej bohaterowie to ludzie, którzy dorobili się swych fortun i stanowisk niezbyt uczciwymi drogami. Środowisko to znała Nałkowska z autopsji ponieważ jej mąż należał do elity władzy. Ignacy Gogolewski, który ten film reżyserował złożył nieco te drastyczności społeczne, wysunął na pierwszy plan raczej romanse. Główne role grają Barba-

TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU • 26-29 bm. — g. 19 — „Kubus Fatalista” (reż. Witold Zatorski) • 30-31 bm. — g. 19 — „Śmierć w starych dekoracjach” (reż. Jerzy Grzegorzewski).
TEATR WSPÓŁCZESNY WE WROCŁAWIU • 26-28 bm. — g.



ra Brylska (na zdjęciu obok), Józef Durski, Stanisław Zaczek, Włodzisław Głiński, Tadeusz Janczar.

Film będzie grany w kinie „Ognisko” w Legnicy 26 i 27 maja.

„Chinatown” film prod. USA reżyserowany przez Romana Polańskiego. Również w zgodzie z modą retro powraca do lat dwudziestych naszego wieku. Świetnie skonstruowana fabuła kryminalna odsłania ciemne machinacje wielkiego kapitału, którego przedstawiciele w obronie własnych interesów nie cofają się nawet przed zabójstwami. Dobrze tempo, żywa akcja, świetna robota filmowa i dodatkowy atut Jack Nicholson jako detektyw. Film będzie wyświetlany w kinie „Piast” w Legnicy od 26 do 31 maja.

IMPREZY

PANORAMA LEGNICKA

Jeszcze tylko przez trzy dni można oglądać w Legnicy imprezę PANORAMA LEGNICKIEJ • Dziś o g. 16 w Rynku koncertować będą: orkiestra dęta ZG „Lubin” i kapela podwórkowa DFIL z Lubina; o g. 17 — muszla koncertowa w parku (w razie niepogody w WDK) — występ lubińskich zespołów: „Kontrakt” i „Tridon”; o g. 17 — w Młodzieżowym Domu Kultury koncertować będą zespoły instrumentalne szkoły podstawowej nr 3 i 8 w Lubinie i WOK w Siedluchach • 27 bm. — g. 16 — muszla koncertowa — wystąpią zespoły: wokalny „Światliki” z Polkowic, wokalny MDK z Lubina, pieśni i tańca z Rudnej; g. 19 — Klub „Parnasik” — wieczór poezji w wykonaniu laureatów konkursu recytatorskiego • 28 bm. — g. 12 — na patelni obok stadionu własny program zaprezentuje młodzieżowa orkiestra dęta ZSG z Lubina; g. 13 — muszla koncertowa — koncert zespołów: wokálního ze Skłodowic, wok.-instr. ZG „Rudna”, wok.-instr. ZRG z Lubina, studia piosenki DKZM z Lubina; także w

muszli od g. 17 będzie można obejrzeć zespoły taneczne: lubińskich szkół podstawowych nr 1 i 4, DKZM, ZSG w Lubinie i Domu Kultury ZG „Lubin”; g. 18 — z interesującym programem wystąpi w „Parnasiku” Teatr Aktora i Lalki Klubu „Żuraw” w Lubinie • Imprezom artystycznym towarzyszyć będą wystawy. I tak w BWA prezentują swe prace lubińscy artyści plastycy; w „Hutniku” — wystawa fotografów amatorskich z Lubina.

KONKURSY

• 26 bm. o g. 15 — konkurs „Mój ulubiony bohater literacki” w filii nr 7 WBP w Legnicy. Także dziś o g. 16 filia nr 3 WBP w Legnicy zaprasza na konkurs „Mój ulubiony pisarz” • W piątek o g. 10 quiz „Książka — przyjaciel” w bibliotece w Chocianowie • Rozstrzygnięcie kolejnego etapu turnieju „Nasze sprawy w naszej prasie” jutro o g. 18 w GOK w Jerzmanowej • Legnicki Klub Nauczyciela jest organizatorem wojewódzkiego finału konkursu „Ojczyzna — Naród — Społeczeństwo”, który rozegrany zostanie w niedzielę o g. 10.

WYSTAWY

• W legnickim BWA czynna jest

ekspozycja biżuterii artystycznej Anny i Andrzeja Bandkowskich • 29 bm. o g. 10 nastąpi otwarcie wystawy pn. „Archiwalia — świadectwo polskości Ziemi Zachodnich” przygotowanej przez Archiwum Państwowe w Legnicy • Jeszcze tylko kilka dni można zwiedzać ekspozycję pt. „Historia polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego” czynną w Okręgowym Muzeum Miedzi w Legnicy.

WIOSNA BOLESŁAWIECKA

Z bogatego programu imprez przygotowanych z okazji dorocznej WIOSNY BOLESŁAWIECKIEJ wybraliśmy kilka interesujących koncertów amatorskich zespołów artystycznych • Dziś o g. 17 w sali widowiskowej MDK koncert z dedykacją „Dla Mamy” przygotowany przez młodzieżowe zespoły artystyczne • O g. 17 z wędrownym koncertem po ulicach miasta przejdzie bolesławiecka kapela podwórkowa „Bulusie”; o g. 18 w ZDK „Konrad” koncert zespołów muzycznych „Labirynt” i „Kleks” • 27 bm. o g. 19 w ZDK „Konrad” wystąpi kwintet jazzowy • W środę o g. 18 w klubie „Pegaz” grać będą mandolinici zespołu „Vibrato” Młodzieżowego Domu Kultury.

SPORT

W czwartek w studiu sport zobaczymy otwarcie mistrzostw świata w piłce nożnej, a zaraz potem bezpośrednią transmisję z meczu Polska — RFN (pr. I, g. 18.50).

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programach.



TELEWIZJA

FILMY

Dla miłośników westernów „Pan-cerny wóz” prod. USA z Johnem Wayne, Kirkem Douglasem, Howardem Keelem w rolach głównych możemy zobaczyć w sobotę w pr. I o godz. 20.30.

Komedie filmową prod. angielskiej „Co słychać kocię?” zobaczymy w sobotni wieczór. W rolach głównych: Romy Schneider, Ursula Andress (pr. I g. 23.30).

W niedzielę będziemy mogli oglądać w programie II blok filmowy. Oto jego program:

„Szatan z siódmej klasy” reż. Maria Kaniewska. Grają: Józef Skwark, Stanisław Miński, Pola Raksa, Kazimierz Wichniarz, Mieczysław Czechowicz (g. 11.35).

„Camping, camping” — komedia filmowa prod. NRD (g. 13.25).

„Futro, czy urlop nad morzem” z serii „Z życia wzięte” — film CSRS (g. 14.55).

„Awantura na letnisku” film fab. radz. (g. 15.55).

„Wakacje po włosku” film włoski — w rolach głównych Diana Dors i Vittorio Gassman (17.30).

„Z dała od ludzi, czyli coś swojego” z serii „Czterdziestolatek”, reż. Jerzego Gruzdy, w rolach głów-

nych Anna Seniuk, Andrzej Kopiczyński (g. 20.30).

„Awans” film polski, reż. Jerzy Zaorski, w rolach głównych Marian Opania, Bożena Dykiel, Józef Nalberczak, Gustaw Lutkiewicz, Wanda Łuczycka, Marek Perepeczek (g. 21.30).

Z rodziną Palliserów spotkamy się jak zwykle we wtorek o godz. 20.30 w pr. I.

Świetny film amerykański ukazujący okres wielkiego kryzysu w latach trzydziestych „Czyż nie dobiła się koni” zobaczymy w środę. W rolach głównych Jane Fonda (na zdjęciu obok), Michael Sarrazin, Susanah York (pr. I, g. 20.30).

Film sensacyjny „Kradzież w muzeum” prod. ZSRR możemy obejrzeć w czwartek (pr. II, g. 20.30).

TEATR

Z cyklu teatr telewizji na świecie „Książka Homburg” Henryka Kleista przygotowała TV RFN.

Komedie Aleksandra Fredry zawsze śmiesz, ich humor jest wciąż żywy. Tym razem „Gwałtu, co się dzieje” (poniedziałek, pr. II g. 21.55).

Z cyklu opowieści niezwykłych w środę nowela Prospera Mérimée w reżyserii Janusza Majewskiego pt. „Wenus i „Ille”. Wystąpią: Leon Niemczyk, Andrzej Nowakowski, Renata Kossobudzka, Mieczysław Stoor (g. 22.00, pr. II).

GWIAZDY MÓWIA

Wierzymy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom.

BARAN — 21.III—20.IV



Tydzień wyczerpujących zajęć da Ci się mocno we znaki, ale w rezultacie będziesz miał już za sobą wszystkie zaległe sprawy, które gnębiły Cię od dłuższego czasu. Przed Tobą dłuższy wyjazd.

BYK — 21.IV—20.V



W realizacji Twoich zamierzeń n- trafisz na wiele przeszkód, ale c o z niemałym trudem, przeprowadzisz swoje plany do końca. „Nie ma t wysokiego drzewa, którego nie można by ściąć” mówi amerykańskie przysłowie — i te słowa szczególnie pasują do Twojej aktualnej sytuacji.

BLIŹNIĘTA — 21.V—21.VI



Ostatnio zaczynasz znowu odchodzić od rzeczywistości. „Nie można maszerować wpatrzonym w gwiazdy, gdy ma się kamień w butcie”. Czy to przysłowie niczego Ci nie mówi? Popatrz co się dzieje wokół Ciebie, w domu, wśród najbliższych Ci osób...

RAK — 22.VI—22.VII



Wkrótce już osiągniesz upragniony cel, musisz jednak jeszcze bardziej przyłożyć się do pracy, zdwoić swoje wysiłki. „Cierpliwość jest gorzką, ale jej owoce słodkie”. Sam się zresztą o tym już wkrótce przekonasz.

LEW — 23.VII—23.VIII



Zastanów się dobrze, czy planowany wyjazd nie przekracza możliwości Twojego budżetu, możesz mieć bowiem w najbliższym czasie pewne kłopoty finansowe. Ostrożnie więc z wydatkami. W pracy — pomyslna wiadomość, w domu — „szafa gra”...

PANNA — 24.VIII—23.IX



Choć sam nie jesteś zadowolony z siebie, to przecież wszystko ułoży Ci się w najbliższym czasie jak najpomyślniej. Czego więcej możesz sobie jeszcze życzyć? Ze szczęściem jest najczęściej jak z okularami — mówi Francois Droz — szuka się przeważnie wtedy, gdy ma się je na nosie...

WAGA — 24.IX—23.X



Najbliższe dni pełne wrażeń, sympatyczne towarzystwo, spotkania, nowe znajomości. Na wiadomość jednak, której spodziewałeś się w najbliższych dniach, trzeba jeszcze trochę poczekać. Nie zapomnij o kimś bardzo Ci bliskim...

SKORPION — 24.X—22.XI



Upór do niczego nie doprowadzi. „Dowieść można każdemu wszystko, ale prawdziwa trudność, to wiedzieć, czego chce się dowieść”. Pasuje jak ulał prawda?... W pracy O.K. Portfel pozwoli, lecz systematycznie zapędnia się.

STRZELEC — 23.XI—21.XII



Ten tydzień przyniesie Ci korzystne zmiany, szczególnie w pracy. Pożnasz też kogoś, z kim znajdziesz w przyszłości może mieć dla Ciebie duże znaczenie. Może to będzie właśnie ta jedyna osoba?...

KOZIOROŻEC — 22.XII—20.I



Nie Ci nie stoi na przeszkodzie, żeby wreszcie pomyśleć poważnie o urlopie, odpocząć nerwowo, oderwać się od środowiska. W pracy nie ważnego, w domu pogodny, miły nastrój, trzeba tylko zadbać więcej o zdrowie. Właśnie teraz dobrze Ci zrobi dłuższy wyjazd...

WODNIK — 21.I—18.II



Trzeba więcej wierzyć ludziom. Czy zawsze tylko chcesz polegać na sobie? Jest ktoś, komu możesz ufać, na kim możesz oprzeć się, zwłaszcza teraz, w sytuacji konfliktowej. „Kto opiera się o dorosłe, dobre drzewo, ten ma dobry cień”. Weź te słowa pod uwagę, i jeszcze jedno: trzymaj bardziej nerwy na wodzy.

RYBY — 19.II—20.III



Tydzień bardzo korzystny pod względem finansowym. Niespodziewane wpływy mocno podreperują Twój budżet. Teraz tylko ostrożnie z wydatkami... Planowany wyjazd będzie musiał odłożyć. W domu i w pracy — O.K.



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół: Krzysztof Dębek, Zbigniew Janiszewski, Włodzisław Kisil (redaktor naczelny), Andrzej Łapieński, Zygmunt Łuszczyński, Czesław Pańczuk, Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczkowski (fotoreporter), Maria Samborska (sekretarz redakcji), Anna Smolińska, Anna Stokrocka. ADRES redakcji: 59-220 Legnica Rynek 30. TELEFONY: redaktor naczelny — 241-46, zastępca redaktora naczelnego — 241-49, sekretarz redakcji — 299-25, informacja — 292-42, administracja — 241-46. OGŁOSZENIA DROBNE przyjmuje się codziennie w godzinach pracy redakcji (8.30—15.30) w Legnicy, Rynek 30. INFORMACJI w sprawie prenumeraty udzielają placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. ZADRUKUJĄ: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Indeks: 36272

strzeż się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

